Nr. 191. Niedziela, 25 Sierpnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać starszemu lekarzowi powiatowemu dr. Antoniemu Biesiadzkiemu w Krynicy, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać przydzielonemu do Prezydyum Rady Ministrów, wicesekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Henrykowi Żeleńskiemu krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, obowiązanemu do służby w obronie krajowej kierownikowi budowy Franciszkowi Prus Wiśniowskiemu ze Lwowa, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 sierpnia 1918.

Dookoła sprawy polskiej.

Z Wiednia telegrafują: Ks. Janusz Radziwiłł powiedział w rozmowie z przedstawicielem polskiej *Agencyi prasowej* o swych odwiedzinach w niemieckiej kwaterze głównej i w Wiedniu, co następuje: Wiadomości, które ukazały się w związku z mojemi odwiedzinami w niemieckiej kwaterze głównej, nie były dokładne. Odwiedziny te żadną miarą nie były niespodziewane. Polski departament stanu już przed kilku miesiącami poczynił kroki celem spowodowania tego spotkania. Kroki te były czynione za wiedzą Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Pojechałem do głównej kwatery niemieckiej nie mając wcale gotowego planu rozwiązania sprawy polskiej. Celem moim było dowiedzieć się o planach Niemiec i przedstawić najwyższym czynnikom stan obecny Królestwa Polskiego. Chciałem poinformować się o tem, jakie Państwa środkowe żywią plany co do Polski, mianowicie w związku z notą, wręczoną przez Rząd polski z końcem kwietnia zarówno w Berlinie, jak i w Wiedniu.

Wobec tego ma się rozumieć, że nie mogło być mowy o tem, by podczas mego pobytu w wielkiej kwaterze głównej miały zapaść jakieś postanowienia co do tronu polskiego i zobowiązania co do granic Polski. Wynika to już z tego, że spraw, w ktorych interesowane są trzy trony, nie mogą rozstrzygać dwie strony.

Doniesienie o zarzuceniu t. zw. rozwiązania austro-polskiego, nie zgadza się z rzeczywistością. Rozwiązanie to jest i nadal jedną z możliwości politycznych, której ziszczenie, podobnie jak ziszczenie innych możliwości w tej mierze zawisło od szeregu momentów, które należy zbadać każde z osobna i razem wzięte, zanim będzie się można zbliżyć do urzeczywistnienia jej w praktyce.

To rozstrzygnięcie praktyczne prawdopodobnie da się już osiągnąć w najbliższych miesiącach, może już na konferencyi między przedstawicielami Austro-Węgier, Niemiec i Polski.

Wykluczone jest jakiekolwiek ostateczne rozstrzygnięcie polskich Ministerstw, czy polskiego Rządu, bez uwzględnienia przedstawicieli narodu polskiego.

Oświadczenie moje, że jestem zadowolony z odwiedzin w niemieckiej kwaterze głównej, niektóre organa prasy niewłaściwie tłumaczyły. Mimo to raz jeszcze muszę stwierdzić, że zarówno z odwiedzin w niemieckiej głównej kwaterze, jak też w Wiednin jestem zupełnie zadowolony, bo w całej pełni dopiąłem celu mych odwiedzin.

Zaznaczę jeszcze, że razem z hr. Przeździeckim byłem najłaskawiej przyjęty przez Parę Monarszą i zdołałem stwierdzić Jej wielką życzliwość dla narodu polskiego.

Ks. Radziwiłł odwiedził Prezydyum Koła Polskiego, a po południu węgierskiego prezydenta ministrów i austryackiego P. Prezydenta Ministrów, poczem przyjął dziennikarzy austryackich, węgierskich i polskich.

Wieczorem książę wyjechał do Krakowa.

*

W rozmowie z współpracownikiem *N. Fr. Presse* ks. Janusz Radziwił powiedział: Idzie o trudne zadanie sprowadzenia razem i na wspólną linię trzech stron interesowanych, t. j. Austro-Węgier, Niemiec i Polski Temu zadaniu były poświęcone moje odwiedziny w niemieckiej wielkiej kwaterze głównej i w Wiedniu. Obie te wizyty uzupełniają się wzajemnie i były z góry zamierzone. Przyjaciele moi i ja żywimy nadzieję, że można teraz wdrożyć wspólną naradę wszystkich trzech stron interesowanych.

*

Wytworzoną przez konferencyę w niemieckiej kwaterze głównej sytuacyę wita *Monitor Polski* jako nową fazę w rozwiązaniu kwestyi polskiej. Państwa centralne przekonać się mogły, że we wszystkich kwestyach polityki na Wschodzie zawodzą wszystkie rachuby, robione bez Polaków lub przeciw nim. Może w Państwach centralnych nabiorą przekonania, że w bezpośrednich stosunkach do naszych sąsiadów metoda „nastraszania“ zawsze musi zbankrutować.

Gazeta Poranna pisze, że społeczeństwo polskie z wielkiem zadowoleniem przyjęło wiadomość, iż w niemieckiej kwaterze głównej nie zapadła żadna stanowcza decyzya w sprawie polskiej. Pismo to stwierdza, że dziś niema żadnej legalnej reprezentacyi narodu polskiego i odmawia Radzie Stanu prawa występowania jako reprezentantce narodu polskiego. Reprezentantem takim może być jedynie Sejm polski. Ks. Radziwiłł nie stawiając żadnych warunków ani wniosków co do przyszłej budowy Polski, działał zgodnie z opinią publiczną polską.

Podróż PP. Ministrów do Galicyi.

Z Wiednia telegrafują: P. Minister robót publicznych Homann, P. Minister skarbu bar. Wimmer i P. Minister Galicyi Gałecki w niedzielę 25 bm. wieczorem udadzą się do Krakowa, a ztamtąd częścią koleją, częścią samochodem odbędą podróż po Galicyi.

W poniedziałek 26 przed południem zwiedzą najbardziej poniszczone gminy w okolicy twierdzy krakowskiej, na południe tegoż dnia zamierzono jazdę do Bogumiłowic i wzdłuż linii Dunajca, pola ogromnej ofenzywy przełomowej na wiosnę 1915 aż po Tarnów.

Nazajutrz uczestnicy podróży z Gorlic pojadą prosto do Brodów, dokąd przybędą we środę 28 bm.

Ztamtąd tegoż dnia samochodem zwiedzą zburzone miejscowości i gminy wzdłuż górnego Seretu do Tarnopola. Po południu PP. Ministrowie pojadą na Prusów do Buczacza.

Czwartek 29 b. m. poświęcony będzie zwiedzaniu miast i miejscowosci na linii Monasterzyska-Tyśmienica-Stanisławów i z powrotem do Brzezan.

Następnego dnia uczestnicy podróży udadzą się do miejscowości wzdłuż linii rzeki Seniówki poczem po południu przybędą do Lwowa.

Ponieważ Rząd pragnie o ile tylko można popierać akcye wdrożone w sprawie odbudowy obszarów uszkodzonych przez wojnę, przeto celem tej podróży jest przedewszystkiem uzyskanie dokładnego wglądu na miejscu w stosunki lokalne, które w tej mierze wchodzą w grę.

Największą wagę przykładać się będzie do zapoznania się przy tej sposobności bezpośrednio w zakresie jak najszerszym z poglądami i życzeniami wszystkich kół interesowanych. Dla tego członkowie Rządu, uczestniczący w tej podróży, przyjmować będą w miejscowościach, przez które prowadzi ich droga, także przedstawicieli ludności i wysłuchają ewentualnych ich życzeń.

*

---

28)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

V.

(Ciąg dalszy).

Baron osądził, że jest to pora najstosowniejsza, aby wtrącić swoją uwagę;

— Wybornie — rzekł. Jak widzisz Halszko, mężczyźni nie są znowu tak tchórzliwi. Umieją doskonale się bronić.

Energicznie potrząsnęła głową i równie energicznie oświadczyła:

— Jak gdzie i kiedy!

— Pani bardzo surowo sądzi mężczyzn — zrobiła uwagę pani Rubiecka.

— Mam prawo tak sądzić. Poznałam ich charakter na wskróś. Zwłaszcza przy bliższem obcowaniu okazują w całej pełni swoją bazyliszkową naturę.

Wszyscy spojrzeli na nią ze zdziwieniem, prócz brata, który z olimpijskim spokojem palił dalej papierosa.

— O tak, przy bliższem obcowaniu — zaśmiała się pani Laura, usiłując ją zmieszać, — zwłaszcza w miłości!

Ale Halszka broniła się z zapałem:

— Nie tyle w miłości, ile w romansowaniu!

— Ja osobiście mogę powiedzieć — brawurowała dalej — że dopiero romans daje prawo sądzić o naturze mężczyzny. Prawda Wiktorze?

Równocześnie nachyliła się ku niemu i szepnęła mu do ucha:

— Potakuj.

— O tak, tak, — potwierdził brat.

— W moich przygodach — ciągnęła dalej — a miałam ich dość, prawda Wiktorze?

— Barona tknie apopleksya — upomniał ją po cichu — daj spokój!

— Potakuj! — błagała, ciągnąc go nieznacznie za rękaw.

— Bez liku — poświadczył zrozpaczony.

Sieniewicz otwierał coraz szerzej oczy. Zmieszał się w pierwszej chwili, wreszcie zaczął mienić się na twarzy. Halszka kompromitowała go najwyraźniej wobec obcych ludzi.

— Shocking! — mruknął przez zęby.

— Ostatni raz, kiedy uciekłam z domu do Paryża — mówiła z umyślną przesadą.

— Ty, Halszko uciekłaś? — przerwał jej baron — jakto Wiktorze, naprawdę uciekła?

— Uciekła, uciekła — potakiwał hrabia Pradowski.

— O, o, nie byłam pierwsza ani ostatnia — zabrzmiał znowu głos powichra — ja także bawiłam się szeroko, prawda Wiktorze?

— O tak, bardzo szereko, całemi milami!

Wszyscy, prócz barona, wybuchnęli śmiechem.

Z całego towarzystwa najlepiej bawił się fantazyami Halszki astronom. I teraz również zaśmiał się serdecznie, ubawiony jej dowodzeniem.

— Z czego się pan śmieje? — zagadnęła go obcesowo.

— Z tego „także“ — odrzekł wesoło.

— Ten się śmieje najlepiej, kto się śmieje ostatni — strofowała go Halszka.

Sieniewicz z trudem panował nad sobą.

— Przepraszam — odezwał się zmienionym głosem, biorąc wszystko dosłownie — tu zachodzi jakieś fatalne nieporozumienie, ja przecież jako narzeczony, mam prawo zapytać — —

— Nie ma pan żadnego prawa! — zaprotestowała — żadnego!

Hrabia Pradowski pociągnął go za rękę.

— Siadaj — zawołał z humorem — to rzecz nasza, brata i siostry. Ciebie to nic nie obchodzi.

— Ależ — upierał się baron.

Wreszcie umilkł.

Czekała na to panna Pradowska, aby snuć dalej głośno swoje fantazye.

— Kiedy ostatni raz szalałam w Grand Guignolu i rzuciłam się mojemu towarzyszowi na szyję.

— Pardon, proszę o wytłumaczenie — wyrwał się Sieniewicz z protestem,

Stefan śmiał się na cały głos, ubawiony niedomyślnością barona.

— To wcale nie było śmieszne — upomniała go hrabianka

Poczem, zwracając się do całego towarzystwa, rzekła:

— Wówczas przekonałam się, że na miejscu mojego przyjaciela, gotowi byli znaleźć się wszyscy jego sąsiedzi.

Baron omal nie wyskoczył ze skóry. Krew uderzyła mu do głowy. Jego towarzyskie stanowisko zostało narażone na pośmiewisko.

— Pardon — zawołał — ja, jako narzeczony, — jako — w takim razie — w takim razie muszę żądać jasnego wytłumaczenia się...

Hrabia Pradowski prawie przemocą posadził go na krześle.

— Słuchaj — odezwał się — odkryję wszystkim tajemnicę, kto był towarzyszem mojej siostry.

— To już nie zmieni postaci rzeczy — bąknął Sieniewicz, nastrojony tragicznie.

— Mam nadzieję — odcięła się hrabianka.

Baron nie chciał być jednak niegrzecznym do ostateczności.

— Słucham pour savoir — nadmienił ironicznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie zapowiedzianej podróży inspekcyjnej P. P. Ministrów otrzymujemy jeszcze z Prezydyum Centrali odbudowy kraju następujące informacye:

P. P. Ministrowie i P. Namiestnik po zwiedzeniu zniszczonych gmin w rejonie Krakowa, w poniedziałek po południu wyjadą osobnym pociągiem do Bogumiłowic, zkąd objazd samochodem gmin Wierzchosławice, Niwka, Bobrowniki, Radłów, Biskupice radłowskie, Zabno i Otzinów.

Po zwiedzeniu zniszczonych Brodów nastąpi w środę jazda samochodami przez Załoźce do Tarnopola, a potem przez Strusów do Buczacza.

Dnia następnego, t. j. we czwartek odbędzie się jazda przez Monasterzyska, Niżniów, Tyśmienicę do Stanisławowa, poczem przez Halicz i Bursztyn do Brzeżan. W piątek rano, program przewiduje jazdę kołową do Szybalina, Kuropatnik i Byszek.

Przyjazd PP. Ministrów i P. Namiestnika do Lwowa, nastąpi w piątek po południu.

Sytuacya wojenna.

Zgodnie z oświadczeniem, że celem jego akcyi jest utrzymywanie ofenzywy w ciągłym ruchu aż do jesieni, by wtedy dopiero na dobre wziąć się do roboty, Foch ani chwili wypoczynku nie daje swym wojskom. Zanim jeszcze przygasł potężny ogień wojenny między Oisą i Aisną, a oto i więcej ku północy pomiędzy Moyenneville i Ancre szaleje już huragan bojowy w całej pełni.

Obie te widownie rozdziela luka w północnej części, po obu stronach Albert, szeroka ledwie na 10 klm. ale rozszerzająca się ku południu, nad Avrą do 40 klm.

Przyjrzyjmy się wypadkom dnia wczorajszego.

Grupy ks. Rupprechta i gen. Boehna wytrzymywały bardzo silny nacisk nieprzyjaciela, który na północny zachód od Bailleul i po obu stronach Lys ruszył z istną furyą do ataku, aby przekonać się, że nie sprosta zadaniu.

W przestworze Albert nieprzyjaciel zapędził się zarówno w północnym jak południowym kierunku. W pierwszym poszedł znowu na północ od Ancre, na północny zachód od Bapaume. Tutaj wreszcie, uprzedzając nieprzyjaciela, wojska niemieckie natarły nań i miejscami go odrzuciły.

Moyenneville leży na zachód od linii kolejowej podążającej z Arras w kierunku południowym.

Owa tedy linia kolejowa rozszczepia się poniżej Achier. Jedno jej ramię przebiega na wschód przez Bapaume do Cambrai, drugie zaś zatrzymując kierunek południowy, zbacza ku zachodowi przez Albert, Corbie do Amiens.

Otóż Miraumont znajduje się przy tej drugiej odnodze, trzymającej się zachodniego brzegu Ancry, o 22 klm. na północ od Albert. Taka sama mniej więcej przestrzeń dzieli Miraumont od Moyenneville.

Na południe od Albert toczyła się walka na przestrzeni aż do Bray nad Sommą. Tutaj nieprzyjaciel został również powstrzymany w swym zamachu.

Dalej na południe położona część frontu, pomiędzy Sommą i Oisą utrzymywała się także i dnia wczorajszego prawie w spokoju. Dopiero na południe od Sommy ruch zapanował wzmożony. Linia Beuvreignes—Fresnieres—Lassigny, na południe od górnego biegu Avry była w silnym ogniu. Niemcy zdołali ją utrzymać. Nad Divettą utarczki pi choty nie przybrały większych rozmiarów.

W najciężej nawiedzonym atakami odcinku pomiędzy Noyons i Soissons dokonali Niemcy dalszego przełożenia linij. Nieprzyjaciel atakował szczególniej linię Montcamp-Pont St. Mard. Rozciąga się ona w st sunku do wczoraj określonej o jakie 5 klm. dalej na wschód.

Montcamp leży o 5 klm. na północ od Blérancourt, na południowym brzegu Oisy. Na południowy wschód od Blérancourt znajdujemy Pont St. Mard, na zachód od kanału Oise—Aisne. Oddalenie tego punktu od Montcamp wynosi ponad 10 klm.

Skutkiem opisanej akcyi wgłębienie w niemieckim froncie na linii między Soissons i Noyon rozszerzyło się znacznie. Przestworze Noyon i partya frontu nad Soissons tworzą obecnie dwa silnie wystające cyple.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 23 sierpnia:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Austro-węgierska eskadra lotnicza wykonała skuteczny atak bombami na lotnisko włoskie pod Mestre. Poza tem nie zaszło nic szczególnego.

(*Z albańskiego teatru wojny*).

Siły zbrojne gen.-pułkownika bar. Pflanzera Baltina wyparły wroga w kilku miejscach z jego pierwszych linij, wzięły jeńców i zdobyły działa.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 sierpnia.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk księcia Ruprechta i Boehna: Częściowe natarcia wroga na północny zachód od Bailleul i po obu stronach Lys odparto. W przeciwwypadzie wzięliśmy jeńców. Anglicy wczoraj z całej siły prowadzili dalej natarcie, rozpoczęte dnia 21 b. m. na północ od Ancry, a wytężając front nad Ancrą na północ od Albert, rozpostarli je także na odcinek od Albert do Sommy. Przedsiębrane oskrzydlające próby nieprzyjaciela przerwania frontu naszego rozbiły się w zupełności w pierwszym rozwoju. Przeciwnik poniósł wczoraj ciężką klęskę.

Na polu walk na północny zachód od Bapaume pruskie dywizye w połączeniu z pułkami saskimi i bawarskimi, w oczekiwaniu ataków nieprzyjacielskich, natarły na nieprzyjaciela między Moyenneville a Miraumont.

Napotkały wszędzie na znajdujący się w rozwoju atak nieprzyjaciela i na jego silne pogotowie bojowe. Miejscami odparliśmy nieprzyjaciela i odrzuciliśmy go na dwa kilometry w głąb. Wskutek tego przygotowane na jutro ataki angielskie zostały rozbite. W ciągu dnia nieprzyjaciel nacierał jeszcze kilkakrotnie, ale za każdym razem odparliśmy go, zadając mu ciężkie straty. Silne ataki nieprzyjaciela, wychodzące od Albert, załamy się w naszym ogniu. Między Albert a Sommą nieprzyjaciel pod bardzo silną osłoną ognia rozpoczął atak i posunął się przez drogę Albert-Bray w kierunku wschodnim. Silny kontratak wojsk hesskich z częściami pułków pruskich i wirtemberskich odrzucił nieprzyjaciela przez drogę aż do miejsc, z których wyszedł. Otwarcie wyjeżdżające bateryе zgruchotały swym ogniem wiele wozów pancernych. Na północ od Bray nieprzyjaciel puścił konnicę do ataku. Zniszczyliśmy ją prawie doszczętnie. Częściowe walki trwały na polu walki aż do nocy.

Między Sommą a Oisą dzień w ogólności minął spokojnie. Silna walka ogniowa na południe od Sommy osłabła w godzinach porannych. Na południe od Avry ataki Francuskie pod Fresnieres pod działaniem naszego ognia mogły się tylko częściowo rozwinąć, poczem zostały odparte. Utarczki piechoty nad Divette. Między Oisą a Aisną w związku z dokonanem przez nas przełożeniem naszych linij poza Oisę, w nocy z 21 na 22 b. m., wojska nasze bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela cofnęliśmy poza Ayettę. Silne ataki nieprzyjaciela między Montcamp a Pont St. Mard wyminęły nasze kompanie, które pozostały jeszcze na zachodnim brzegu Ayetty poza odcinkiem.

Częściowe natarcia między Ayettą a Aisną załamały się w naszym ogniu pod naciskiem naszego kontrataku.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Między Baroches a Fismes wyparliśmy w ataku miejscowym amerykańskie linie posterunkowe, oraz odrzuciliśmy wstecz kontrataki nieprzyjacielskie.

Podporucznik Udet osiągnął 58 zwycięstwo. Podczas ataków lotniczych na nasze obszary, według dotychczasowych doniesień z eskadr lotniczych, wysłanych do Karlsruhe, a składających się każda z 10 samolotów, nasi lotnicy zniszczyli 7 samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Fałszywy alarm lotniczy w Wiedniu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj o godz. 8 m. 50 nastąpił alarm lotniczy, ale wkrótce pokazało się, że nie było powodu alarmu.

Wszystkie zarządzenia funkcyonowały bez zarzutu. Publiczność nie okazywała zaniepokojenia i zastosowała się w większej części do wskazówek władz. Tylko u części publiczności ciekawość wzięła górę nad potrzebą zabezpieczenia się.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 23 b. m. wieczorem: Ponowne ataki angielskie na południowy zachód od Bapaume, pod Bapaume i na północ od Sommy. Zacięte walki nad Ayettą i Aisną.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

W nocy na 23 bm. Niemcy ostrzeliwali Dunkierkę z ciężkich kalibrów. 7 osób cywilnych zabito, jedną zraniono.

Z walk napowietrznych.

Z Wiednia telegrafują: Oddział marynarki c. i k. Ministerstwa wojny ogłasza: Oddział naszych hydroplanów dnia 21 b. m. wieczorem z bardzo dobrym skutkiem obrzucił bombami włoską stacyę lotniczą Porto Corsini. Stwierdzono wiele celnych rzutów na lotniska i baraki. Wszystkie samoloty wróciły. Także pole wzlotów na Lido pod Wenecyą i nieprzyjacielskie obozy barakowe w obszarze nadbrzeżnym Piawy kilkakrotnie były atakowane przez naszych lotników bez strat własnych.

Nieprzyjacielskie samoloty dnia 21 bm. i następnej nocy rozwijały bardzo znaczną czynność nad północnym Adryatykiem a Polę w dwóch natarciach nocnych obrzucono bombami, przyczem pierwsze z nich nie miało wcale powodzenia, drugie zaś wyrządziło nieznaczną szkodę w rzeczach. Kilka pożarów w okolicy rychło zgasło. W Fasana uszkodzono dwa domy prywatne, zraniono kilka osób cywilnych.

Jeden z naszych lotników pościgowych dnia 21 b. m. w walce napowietrznej nad północnym Adryatykiem strącił włoski hydroplan.

W nocy z 21 na 22 b. m. dwie nieprzyjacielskie eskadry samolotów zaatakowały Konstantynopol. Kilka bomb padło na Stambuł. Szkody wojskowej nie było. Ośmiu mie-

---

113

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXI.

(Ciąg dalszy).

Aby do dalszych skłonić ją zeznań i pozyskać jej zupełne zaufanie, Besnou dodał po chwili:

— Byłaś dawniej dobrą dziewczyną, Marto; nikt nie mógłby cię podejrzewać, abyś w takich okropnościach wzięła udział.

— O, co to, to nie! przysięgam! krzyknęła Marta.

— Gdyby mi nawet tak powiedziano, pierwszy stanąłbym w twojej obronie — uspokajał Besnou; — ale przyznaj, że ty także, panno Marto, wiesz o wszystkiem.

— To prawda... Ale dopiero od dni kilku zaledwie...

To już było zeznanie. Poczem Marta już bez zastrzeżeń i bez frazesów opowiedziała o rewelacyach Cabirola, o przerażeniu, jakiem ją one napełniły, o swej wreszcie ucieczce, bo przecież niczem innem tylko ucieczką była ta podróż, którą jej wyperswadować usiłowano.

Atanazy Besnou okazał się wyrozumiałym, ojcowskim.

— Proszę się niczego nie obawiać — mówił. Znajdziesz opiekę.

Tylko trzeba będzie przez czas pewien unikać Paryża, nie zdradzać swego miejsca pobytu, gdyż było rzeczą oczywistą, że ci sami zbrodniarze, którzy uknuli ohydną intrygę w Orgéres, nie cofną się teraz przed niczem, aby usunąć to wszystko, co tylko mogłoby im zawadzać.

Niebawem Besnou znał we wszystkich szczegółach historyę Marty.

Równocześnie zaś Marta całą swą nadzieję położyła w protekcyi wicehrabiego Cezarego, o którym tyle tylko się dowiedziała, że był niezmiernie bogaty i że hojnie wynagrodzi tych, którzy mu dopomogą w osiągnięciu zamierzonego celu.

Besnou był wymowny, rzewny, patetyczny, a przytem chwilami groźny.

Mógł być zadowolony zarówno z siebie, jak i ze swej towarzyszki podróży.

Przybywszy do Mayenne, zaprowadził ją wprost do swego brata, notaryusza, gdzie Marta na piśmie ponowiła swoje oświadczenie.

Wieczorem zajęła w zamku Marcilles, który zdawał się oczekiwać przybycia swych państwa, oddzielny apartament, od którego klucz dał jej wspaniałomyślnie pisarz sądowy, mówiąc:

— Proszę spać spokojnie. Tu nikt cię szukać nie będzie.

Dawna przyjaciółka pana Pidoux przeszła w ten sposób stanowczo do obozu nieprzyjacielskiego.

XXII.

Wszelkie niepewności, jakie dotychczas dręczyły hr. Jana de Marcilles, zwątpienia jego i skrupuły zniknęły.

Wiedział już, co wiedzieć pragnął.

Dzięki sprytowi pisarza sądowego Atanazego Besnou i dzięki poświęceniu hrabiny Heleny, znał dokładnie rolę, jaką odegrał każdy z dybiących na jego zgubę.

Helena powtórzyła mu wiernie zeznania, które się wymknęły baronowi w chwili podniecenia.

Zeznania te były jasne. Baron Maksym nie ukrywał nic wcale. Przeciwnie nawet. Zdawałoby się, że szło mu o to, aby wielkością zbrodni udowodnić wielkość swojej namiętnej miłości.

Hrabia Jan mógł więc już teraz określić rozmiary winy każdego z swych wrogów, których chciał dosięgnąć swą zemstą.

Ale to, co wystarczało dla jego przekonania, mogło nie być wystarczającem dla sędziów.

Zarzutów mogło być wiele.

Można było oskarżyć Cabirola, że się dał przekupić; rewelacye Marty Ribourt można było położyć na karb mściwości kobiety rozdrażnionej i zazdrosnej. Wreszcie baron Raynaud mógł zaprzeczyć swoim zeznaniom i odwołać je.

Słowem, trudności i przeszkód mogło być jeszcze wiele.

Ale hrabia Jan był stanowczo zdecydowany wywrzeć najsroższy odwet za katastrofę swego życia, następnie odebrać Helenę, wyrwać ją z rąk zbrodniczych. Wkońcu pragnął oczyścić cześć swego nazwiska. Tego pragnął również gorąco Cezary de Marcilles i plan swój obmyślał szczegółowo.

Znając dobrze całą okolicę, pojął od razu jak ważną sytuacyę odegrać mogła taka posiadłość, jak Roissy i ile przysporzyć korzyści w zamierzonej walce.

Tu wielką pomocą mógł mu być Toussaint Vardon. Dawny żołnierz i dawny kłusownik z la Varenne, znał on doskonale cały okoliczny teren, wszystkie lasy i zagajenia w sąsiedztwie majątku barona Raynaud w promieniu czterech lub pięciu mil.

Z Roissy do zamku la Varenne liczą około pięciu mil, które przebyć było można nie wychodząc z lasu.

Okolica oddzielająca oba zamki jest niemal pusta, a to wskutek tego, że baron Raynand przeznaczył swoją posiadłość na polowanie, a to samo czynili właściciele majątku Roissy.

Oprócz kilku nędznych chałup i dwu, lub trzech znaczniejszych folwarków, reszte przestrzeni zajmuje prawdziwy las. W centrum nieco rzadsze zarośla, a wśród nich la Hutte-aux-Biques i nieco dalej ponura karczma Lafouille'a z szyldem, „Au rendez-vous des lapins“.

Margrabia de Parsay, stały konkurent o rękę Marceli Raynaud, posiadał także o dwie mile od Roissy myśliwską siedzibę, do której przybywał zawsze, ilekroć baron Raynaud bawił w swoim zamku la Varenne. Myśliwska ta siedziba, był to zwykły dworek murowany, otoczony kilkuset hektarami lasu i dołu, a mający dla margrabiego o tyle wartość, o ile zbliżał go do ukochanej, której obojętność raczej pozorna, niż rzeczywista, nie odbierała mu bynajmniej otuchy.

Wytrwałość tego olbrzyma-atlety i jego niezrażające się niczem uczucie dla kapryśnej i wątłej Marceli, miały w sobie coś wzruszającego.

Zdawało się to wypływać z odczucia potrzeby otoczenia opieką tej słabej i nerwowej istoty, której nie chciał pozostawić na pastwę intrygantom czyhającym na jej posag, ale też zarazem z chęci zwyciężenia pogardliwego oporu Marceli i pokonania jej siłą cierpliwości, miłości i energii.

Ta myśliwska posiadłość margrabiego de Parsay, nazywa się Vitray.

Ażeby się tam dostać linią prostą z la Varenne, potrzeba iść drogą przez lasy, pomiędzy la Hutte-aux-Biques i karczmą Lafouille. To były niemal jedyne miejsca zamieszkałe na tej drodze.

Miejscowość ta była zatem zupełnie stosowna do tajemniczych przedsięwzięć, działać tu było można z całkowitą swobodą.

Nazajutrz po przesłuchaniu Cabirola, obaj bracia de Marcilles odbyli jeszcze naradę z Toussaint Vardon.

Chcieli działać stanowczo i szybko.

A do takiego pospiechu hrabia Jan miał szczególnie ważne powody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkańców zraniono, kilka sklepów uszkodzono.

Storpedowanie amerykańskiego parowca.

Parowiec amerykański „Montean“, pojemności 6619 tonn, został dnia 16 b. m. ugodzony torpedą poza obrębem amerykańskich wód przybrzeżnych i zatonął. Zginęło 3 ludzi z załogi, 80 uratowano.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 21 b. m.: W okolicy Mogleny i na południe od Humy rozproszono nieprzyjacielskie oddziały szturmowe, usiłujące zbliżyć się do bułgarskich wysuniętych naprzód placówek.

Na obu brzegach Wardaru trwała dalej obopólna czynność ogniowa z uwagi godną siłą.

W przedpolu na północ od jeziora Tahinos bułgarska artylerya rozproszyła nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Wczoraj dokonano w wiedeńskiej ambasadzie tureckiej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu pokojowego brzeskiego między Turcyą a Ukrainą. Jako przedstawiciele obu rządów występowali: ambasador turecki Hilmi basza i ukraiński urzędujący pełnomocnik dr. Tokarzewski-Karaszewicz.

Skandale rumuńskie.

Podczas prowadzonych w rumuńskiej Izbie posłów dochodzeń w sprawie postawienia w stan oskarżenia byłych ministrów, miano rzekomo zdobyć dowody, że Marghiloman w czasie, gdy Rumunia była jeszcze neutralną, miał otrzymywać pieniądze.

W sprawie tej reprezentant robotników Trancu-Jasy wniósł interpelacyę i domagał się wyjaśnienia tej sprawy. W mowie swej powoływał się na wydane anonimowo w języku niemieckim sprawozdanie, które obejmowało czas od października 1914 do grudnia 1915 i wyliczało rozmaite osoby po nazwisku i dodawało ile każda z nich wzięła pieniędzy. Pieniądze miano także wypłacać Marghilomanowi na agitacyę wyborczą, aby mógł być wybrany przewodniczącym partyi konserwatywnej.

Marghiloman oświadczył, że wszystko to jest oszczerstwem i zupełną nieprawdą. Mowę jego nagrodzono oklaskami.

Żądania południowej Afryki.

Allgemeen Handelsblad donosi, iż pisma angielskie zamieszczają wiadomość z Bloemfontein, że kongres zarządów stronnictw unionistycznych czterech prowincyj Afryki południowej przyjął także rezolucyę, w której powołując się na obwieszczenie celów wojennych przez Lloyda George'a i Wilsona w sprawie samookreślenia narodów, żąda, by ta podstawa była też stosowana do Afryki południowej.

Wieści z Japonii.

Dziennik *Times* zamieszcza wiadomość z Tokio, iż cesarz japoński ze względu na wewnętrzne położenie kraju, wrócił z Nikko do Tokio, aby odbyć naradę z przywódcami stronnictw.

Z Izb amerykańskich.

Obie Izby Kongresu rozpoczęły obrady nad rządowem przedłożeniem wojskowem. Izba reprezentantów ma odbywać posiedzenie w permanencyi aż do załatwienia przedłożenia.

Wilson zawiadomił Kongres, że postanowił wstrzymać stosowanie ustawy o imigracyi odnośnie do uchodźców wojennych aż do terminu półrocznego po skończeniu wojny. Postanowienie to ma na celu dopuścić imigracyę 1800 serbskich uchodźców i 500 dzieci serbskich, znajdujących się obecnie w Rossyi. Wilson zalecił Kongresowi przyjęcie tego swego postanowienia, powołując się na względy ludzkości.

Z rossyjskiego zamętu.

Na wielkiem zgromadzeniu w pałacu Taurydzkim Lisocki doniósł, że pod hasłem: „Precz z władzą Sowietów“ w Krasnem Siole wszystko jest przygotowane do pochodu na Petersburg.

Izwiestia piszą: Komisya nadzwyczajna otrzymała wiadomość o przygotowanem na czas najbliższy powstaniu białej gwardyi w Moskwie.

To samo pismo donosi, że w Rogaczewie, w gub. moskiewskiej, wybuchło powstanie chłopskie przeciw bolszewikom. Około 15.000 chłopów napadło na członków komitetu wykonawczego i zabiło w sposób okrutny 6 czerwonych gwardzistów. Powstanie stłumiono.

Ze Sztokholmu do *Tagblattu* dopiero teraz dochodzą wiadomości o zamachu na Lenina. A mianowicie, gdy Lenin wraz z sekretarzem szwajcarskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego Plattenem jechał automobilem z Instytutu Smolnego, jakiś mężczyzna strzelił do niego dwa razy. Po pierwszym strzale Platten zoryentowawszy się szybko przechylił głowę Lenina i ukrył ją za poduszkę automobilu. Druga kula ugodziła Plattena w rękę, wskutek czego stracił on palec.

Dziennik Kijowski z 13 sierpnia donosi: Trockij wydał następujący rozkaz do armii i floty:

„Dnia 10 sierpnia 1918 roku o godzinie 10 wieczorem przybył do mnie pociągiem w celu złożenia relacyi komendant pociągu opancerzonego Popow, który na moje pytanie, wobec jakich warunków pociąg opancerzony opuścił Kazań, odpowiedział: „Chwała Bogu, ani jednego zabitego, ani jednego ranionego“ — oznacza to, iż pociąg, zaatakowany przez dwie kompanie, opuścił miasto bez walki, lub prawie bez walki. Każdy prawdziwy żołnierz czerwonej gwardyi powinien się wstydzić tego, iż pociąg opancerzony opuszcza pozycyę, nie mając ani jednego rannego żołnierza. Komendant, który nie rozumiał tego, to marny żołnierz i nie może zajmować odpowiedzialnego stanowiska. Niniejszem ogłaszam, iż Aleksy Popow zostaje usunięty ze stanowiska komendanta pociągu opancerzonego. — Komisarz do spraw wojskowych *Trockij*“.

Bardzo ciekawe szczegóły otrzymaliśmy o walkach na Dalekim Wschodzie:

Daily Mail dowiaduje się z Charbina dnia 21 bm.: Anglicy, Francuzi i Japończycy na froncie Usuryjskim zostali zawikłani w ciężkie walki.

Dotychczas ten największy ciężar walk dźwigali kozacy i Czesi. Później sojusznicy cofnęli się przed przemocą. Posiłki japońskie powstrzymały napór sił nieprzyjacielskich i zwróciły się przeciw Niemcom. Bolszewicki parowiec motorowy na jeziorze Ranka niepokoił lewe skrzydło sojuszników.

Według wiadomości z Tokio donoszą urzędownie z Władywostoku, że oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały wojsko gen. Kalnikowa. Odparto je. 8000 wojska nieprzyjacielskiego znajduje się pod Usponką i Birnakowem naprzeciwko złączonych wojsk sojuszników. Nieprzyjaciel ustanowił kulomioty na okrętach na rzecze Ussuri. Wojsko nieprzyjacielskie wzdłuż Amuru wynosi 19000 a w obszarze bajkajskim 18000. Prócz tego wróg rozporządza jeszcze 65000 nieuzbrojonych jeńców austro-węg. i niem.

Prawda pisze, że tunele na południowo zachodnim brzegu jeziora Bajkalskiego dostały się nietknięte do rąk rządu syberyjskiego.

Syberyjska *Riecz* donosi, że tunele części wschodniej są w ręku bolszewików.

Na froncie europejskim również wre walka. Fińskie pisma donoszą, że pochód Anglików w Karelii staje się coraz groźniejszym. Fińscy czerwoni gwardziści pozostają pod wodzą oficerów angielskich. W pobliżu granicy fińskiej, na północ od Uchtna, Piotrozawodzk, według sprawozdania świadków naocznych, jest już w ręku koalicyi. Anglicy zwerbowali nietylko fińskich buntowników, t. zw. czerwonych gwardzistów, lecz także zajętych przy kolei Murmańskiej Karelijczyków z Karelii rossyjskiej, tych ostatnich pod fałszywymi pozorami. Te kłamstwa, oraz przyrzeczona płaca miesięczna 550 rubli, skłoniły Karelijczyków w celu oswobodzenia ojczyzny do wstąpienia do wojska angielskiego. Wielki był ich zawód, gdy nie wolno im było maszerować do ojczyzny, lecz musieli pomagać do zdobycia miasta Kem.

Na koniec parę obrazków „prawdziwie“ rossyjskich:

Kasyer intendantury frontu wschodniego, Filimonow zabrał z kasy kilka milionów rubli i uciekł.

W Moskwie dokonano zamachu anarchistycznego na kasę kolei kurskiej i przy pomocy bomb zrabowano półtora miliona rubli.

Partyzantka na Ukrainie.

Walki z bandytami, grasującymi na Ukrainie — pisze kijowski korespondent *Vossische Ztg.* — rozwijają się z dniem każdym. Jest to zacięta i gorąca walka podjazdowa, której ostatecznego końca tak prędko nie należy oczekiwać.

Byłoby jednakże zupełnie mylną rzeczą przypuszczać, że walka ta przybrała w ostatnich tygodniach specyalne formy, które ponad dotychczasowe rozmiary wykraczają, albo, że wkroczyły one w stadyum, któreby dla nas oznaczało coś w rodzaju „odbudowy frontu wschodniego“.

Potyczki i utarczki z niespokojnymi elementami w kraju, które się rozpoczęły w połowie maja, trwają po dziś dzień. Wtedy to w połowie maja uformowały się pierwsze bandy w powiatach taraszczańskim i żwinogrodzkim na południe od Kijowa, dokąd zbierały się coraz większe hordy buntowników.

Punkty oparcia ruchu tworzyły tak zwane komitety wiejskie, kierowane przez nauczycieli, felczerów i tym podobną wiejską inteligencyę. Powracający z frontu żołnierze przywozili z sobą broń i amunicyę, a także karabiny maszynowe i nawet małe działa tworzyli i tworzą po dziś dzień główny kontyngent powstańców.

Bandy te poczęły się pojawiać w różnych okolicach. Raz występowały po wsiach małe oddziałki, a nawet rozbitki z nich lub pojedyncze osoby, które teroryzowały chłopów i przeszkadzały w robotach w polu, a nieraz także z powodzeniem podburzały chłopów, znajdując u nich poparcie. Potem znowu zbierały się wielkie gromady. Zdarzały się bandy w sile pułków piechoty liczone do 3.000 głów.

Znane są także nazwiska organizacyi szeroko rozgałęzionej, między niemi zaś na pierwszy plan wysuwają się osoby Szynkarza, Angela i Gribenki. Są to ludzie z wojskowem wykształceniem, po większej części byli oficerowie, którzy swemi odziałami kierują umiejętnie. Specyalnie dobrze zorganizowali oni służbę wywiadowczą. Pokazało się, że byli oni doskonale poinformowani o ruchach i przesunięciach naszych wojsk.

Powstańcy tworzyli czynnik, z którym trzeba się było liczyć poważnie. Zbierali się oni razem i w poważnej sile przedsiębrali napady na małe niemieckie posterunki. Usiłowali przerywać nam połączenia telefoniczne i linie kolejowe, rabowali i plondrowali i w skrytobójczy sposób ze specyalną zaciętością i srogością mścili się na ukraińskich urzędnikach, na żandarmach wiejskich i wsiowych policyantach.

W czerwcu zabrały się nasze wojska energicznie do tych band powstańczych i zadały im poważne straty. Ale nie udało się jeszcze zniszczyć ich, lub całkiem rozbić. Cofały się one, staczały pomyślne potyczki odwrotowe i znikały znowu. Mając dużo koni i wozów i dzięki temu bardzo ruchliwe, potrafiły się wymykać ostatecznym ciosom.

Z okolic Taraszczy i Zwinogrodki zwróciły się one najpierw w kilku grupach na północny-wschód od Kaniowa nad Dnieprem i w stronę dworca w Korsuniu. Ale nie czuły się tu widocznie dobrze, to też wycofały się w nader gwałtownych marszach, nieraz po 100 kilometrów dziennie w długiej, zdałoby się bezplanowej kampanii wszerz i wzdłuż kraju: najpierw na zachód w okolice Stawiszcz (na południowy-zachód od Taraszczy), potem na południe, to znów na północ, wreszcie wielkim łukiem na północny-wschód. Koło Trypolia, 40 kilom. na południe od Kijowa przeszły Dniepr i zbliżały się do kolei Kijów-Połtawa. Wedle pozorów plan ich polegał na tem, aby bardziej na północ przejść linię kolejową i połączyć się z innemi mniejszemi bandami, ale do tego nie doszło. Dzięki wczas zarządzonemu ruchowi naszych wojsk odpędzono ich na południe. Stało się to w ostatnich dniach. Bandy te skupiły się znowu koło Perejasławia i wycofały się na południowy-wschód w okolicę Złotonoszy.

Z tej kampanii poznać można charakter partyzancki ruchu. Naturalnie przy potyczkach, utarczkach i starciach są i po naszej stronie straty, ale większych, groźniejszych rozmiarów walki te nie przybrały w żadnem stadyum.

Polskie wojska na Ukrainie.

Gen. gubernatorstwo niemieckie w Warszawie ogłasza następującą informacyę:

Dnia 1 i 2 maja b. r. odbyła się, jak wiadomo, pomiędzy gen. Osińskim jako komendantem wojsk polskich na Ukrainie, a zastępcami naczelnego kierownictwa armii niemieckiej i nacz. kier. armii austro-węgierskiej, jako też gen. gubernatorem Warszawy konferencya co do umowy, na podstawie której wojska polskie na Ukrainie miały zostać natychmiast zdemobilizowane i wysłane z powrotem do swych siedzib ojczystych.

Gdy umowę ustnie już zawarto, gen. Osiński po otrzymaniu instrukcyj od Rządu polskiego z Warszawy, dnia 2 maja wieczorem odmówił podpisu. Wobec tego oświadczyli przedstawiciele Niemiec i Austro-Węgier, że oba naczelne dowództwa także ze swej strony od godziny 9 przed południem dnia 3 maja nie będą czuły się związane zawartemi umowami i zastrzegają sobie od tej chwili prawo poczynienia wszelkich zarządzeń wojskowych, jeśli przed tym czasem gen. Osiński nie udzieli swego podpisu.

Termin ultimatum przeminął a gen. Osiński nie dał swego podpisu. Przedłużenie lub cofnięcie ultimatum nie nastąpiło i nie dano nowego ultimatum, do czego zresztą wobec jasnego położenia nie było powodu.

Ponieważ spodziewać się należało, że część Polaków nie podda się bez walki rozbrojeniu i uwięzieniu, wojska niemieckie, by ile możności uniknąć rozlewu krwi, wtargnęły rano dnia 12 maja do polskich kwater. W kilku wsiach przyszło do lokalnych walk, które po obu stronach zrządziły straty.

Wojska polskie coraz bardziej widząc się okrążone i widząc bezowocność dalszego oporu, wysłały parlamentarzy do sztabu 28 dyw. piechoty obrony krajowej i po krótkich rokowaniach 600 oficerów i 6000 ludzi złożyło broń.

Niestety wojska polskie w walkach dały się porwać ciężkiemu naruszeniu prawa międzynarodowego, używszy przeciw wojskom niemieckim wybuchających kul karabinowych, jak to ze strony fachowej stwierdzono z całą stanowczością.

Znaleziono także na polskich wozach amunicyjnych w Mironowie takie pociski.

Dalsze dochodzenia wdrożono.

Przyszłość przemysłu
krajów nadbałtyckich.

W stosunkowo mało rozwiniętych pod względem przemysłowym krajach nadbałtyckich w czasie przedwojennym istniało 1.300 przedsiębiorstw fabrycznych, w których pracowało ogółem około 169.000 robotników.

Wybuch wojny i przeniesienie się jej na znaczną część terytoryów bałtyckich, a skutkiem tego coraz dotkliwszy brak surowców i materyałów opałowych oraz inne gospodarcze wstrząśnienia, spowodowały, że przedsiębiorstwa te musiały znacznie zredukować swą produkcyę, lub zupełnie ją zawiesić. Zwłaszcza wielki przemysł ryski od czasu rossyjskiej ewakuacyi, w roku 1915, uważać należy za zupełnie zniszczony. Jakie widoki rozwoju ma przemysł krajów nadbałtyckich, w przyszłości?

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że w krajach nadbałtyckich tak samo, jak i wszędzie ogólne czynniki gospodarcze nie są wyjaśnione i pozostaną takiemi aż do chwili zawarcia powszechnego pokoju. Prócz tego odgrywają tu ważną rolę różne kwestye, jak nieustanowiony sposób regulacyi kursu rublowego, niewiadome rozmiary dopływu kapitałów niemieckich, przyszła granica celna, rozbudowa dróg komunikacyjnych i wiele innych okoliczności, które dopiero będą mogły wywrzeć decydujący wpływ na ukształtowanie i rozwój przemysłu w tych krajach. Nader ważną też rzeczą będzie okoliczność, iż Rossya stanie się wobec krajów bałtyckich rynkiem „zagranicznym“.

O widokach dla całokształtu przemysłu byłoby więc mówić przedwcześnie, gdyż jak to już zaznaczyliśmy wyżej, uzależniony jest od wielu przyczyn, ale te gałęzie przemysłu, dla których znajduje się surowiec rodzimy, mają duże widoki rozwoju.

Na ogół kraje bałtyckie nie obfitują w bogactwa naturalne, jednakże znajdują się tam niektóre ważne surowce w niewyczerpanej ilości. Produkcya portland-cementu, wyrobów kamiennych i wapna ma wielkie szanse rozkwitu, zwłaszcza z powodu przewidywanego dużego zbytu do Rossyi. Obfite pokłady gliny i gipsu wpłyną na rozwój fabrykacyi ceramicznej i garncarskiej. Produkcya torfu może być bardzo rozwinięta, dzięki obfitym pokładom; w Liflandyi n. p. znajduje się 19 procent torfowych gruntów. Przy powiększeniu produkcyi torfu, jako materyału opałowego, da się osiągnąć oszczędność na drzewie, które będzie mogło być użyte na inne cele. Przemysł włóknisty, który przed wojną rozwijał się pomyślnie, niewątpliwie przyjmie większe rozmiary dzięki obfitości lnu miejscowej produkcyi. Rozwój gorzelnictwa w Estlandyi jest zapewniony, gdyż wyroby znajdą duży zbyt w Rossyi. To samo da się powiedzieć o fabrykacyi konserw mięsnych i rybnych.

Zakłady fabryczne krajów nadbałtyckich do tej pory używały wyłącznie węgla angielskiego, ponieważ przywóz tegoż ustanie, system produkcyi częściowo będzie musiał uledz zmianie. W tym celu rozważane jest przez sfery interesowane zużytkowanie w większej mierze, niż do tej pory, siły wodnej.

Wedle projektu opracowanego przez ryski komitet giełdowy przez uspławnienie Dźwiny, kosztem 64 milionów marek, da się osiągnąć dla przemysłu siłę 150.000 parowych koni, t. j. więcej, niż cały okręg ryski potrzebuje, Narwa też może dostarczyć siły 60.000 parowych koni. Dla rozwoju przemysłu ma pierwszorzędne znaczenie jak najprędsze urzeczywistnienie projektu połaczenia za pomocą kanału Rygi z Morzem Czarnem.

Droga ta byłaby nieoceniona dla Niemiec, które mogłyby najtaniej i najbezpieczniej sprowadzać produkty z Ukrainy, Kaukazu, Turkiestanu, Małej Azyi i Persyi. Na ogół, jak widać z powyższego, widoki dla przemysłu krajów nadbałtyckich po wojnie przedstawiają się korzystnie.

KRONIKA.

Lwów, 24 sierpnia 1819.

Kalendarz.

Niedziela (25 sierpnia): F. 14 po Ś. Ludwika. — 12 N. 9 po S. Hł. 8. — Namysława.

Wschód słońca o godzinie 5·06 rano, zachód 7·04 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +28 Cel.

Poniedziałek (26 sierpnia): Zefiryny. — 13 Maksyma. — Własymiła.

Wschód słońca o godzinie 5·07 rano, zachód 7·01 wieczorem.

— **Kierownictwo I. dep. Wydziału krajowego** z dniem 23 sierpnia b. r. objął po zmarłym członku Wydziału krajowego śp. Mieczysławie Onyszkiewiczu p. dr. Ludwik hr. Bolesta Koziebrodzki.

— **Podwyższenie opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych** wchodzi w życie już dniem 1 września b. r. Dyrekcya poczt i telegrafów nadsyła nam wyjaśnienie, że licząc na to, że do tego czasu ludność obznajomi się należycie z nowymi opłatami nie ustanowiono żadnego okresu przejściowego, w którymby przy niedostatecznej frankaturze mogły być zastosowane pewne wyjątki np. dopłata tylko pojedynczego porta, przeto mogłyby łatwo strony być narażone na wydatki z powodu przewidzianych w przepisach należytości dodatkowych do czego odbiorcy będą bezwarunkowo zobowiązani w razie dostatecznej opłaty przez nadawców.

Od tych niepotrzebnych wydatków możnaby ludność uchronić tylko przez rozpowszechnienie wiadomości o powyższych należytościach Dyrekcya poczt i telegrafów zrobiła w tym kierunku wszystko, co tylko leżało w jej mocy, a mianowicie wydała tabelaryczne zestawienia, które będą wywieszone w każdym urzędzie pocztowym, a nadto poleciła wszystkim urzędnikom, pełniącym służbę w dziale nadawczym, ażeby przy każdej sposobności pouczali zawczasu strony o nowych przepisach.

— **Uroczysty obchód zamknięcia półkolonii** Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś" odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. na boisku Towarzystwa Zabaw Ruchowych o godz. 10-tej przed południem.

Wozy miejskiej kolei elektrycznej oczekiwać będą na publiczność przy kawiarni wiedeńskiej.

Program uroczystości jest następujący: Msze św. polową odprawi ksiądz prof. dr. Adam Gerstmann. Kazanie wygłosi ksiądz Rektor Stanisław Szurek. Krótkie ćwiczenia dziatwy z półkolonii i pochod dziatwy do poszczególnych ognisk.

— **„Ziemia nasza".** Pod taką nazwą powstało nowe towarzystwo, które rozciąga swoją działalność na Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Celem Towarzystwa jest ochrona ziemi przez ugruntowanie w sumieniu narodowem żywej świadomości, że ziemia jest podstawą bytu narodowego, przez krzewienie żywego poczucia, że posiadanie ziemi nakłada moralny obowiązek należytego użytkowania jej zgodnie z ogólnym interesem narodowym i społecznym, przez rozbudzenie i utrzymywanie w posiadaczach ziemi stanowczej woli i wytężonego usiłowania, aby posiadaną ziemię w rękach swoich o ile możności w całości zachować, jak najlepiej na niej gospodarować a pod żadnym warunkiem nie oddawać jej w obce ręce, przez zorganizowanie i popieranie łączności działania większych i mniejszych ziemian w obronie posiadanej ziemi przedewszystkiem przez wzajemną pomoc w dobrem prowadzeniu gospodarstwa, w razie zaś koniecznej potrzeby przez jej planowe wydzierżawienie albo sprzedaż, względnie zakupno parcelacyjne, dokonywane zgodnie z interesem narodowym i z uwzględnieniem zasady tworzenia żywotnych samoistnych gospodarstw rolnych, przez planowe współdziałanie, przy tworzeniu spółek dla nabywania ziemi lub jej dzierżawy, jakoteż przez pozyskiwanie członków dla takich kooperatyw, przez szerzenie zasad gospodarności, trzeźwości, pracowitości i oszczędności jako zapobiegających najlepiej wywłaszczaniu się ziemi, a wiodących do jej nabywania i dobrego użytkowania i t. d.

Do osiągnięcia tego celu, służą Towarzystwu następujące środki: utrzymywanie stałych „Biur Ochrony ziemi" dla zbierania dat o stanie posiadania i obrotach własności ziemskiej, wydawanie organu Towarzystwa oraz innych publikacyj, broszur, pism ulotnych i t. p. i zebrania urządzane w łonie Towarzystwa i wiece publiczne.

Prezesem „Ziemi naszej" jest p. Leon Syroczyński, wiceprezesem zaś Władysław ks. Sapieha.

— **W Zakładach naukowych Zofii Strzałkowskiej** (gimnazyum klasyczne i realne, seminaryum nauczycielskie, czteroklasowa szkoła ludowa, ogródek dziecięcy — wszystkie zakłady z prawem publiczności) wpisy rozpoczynają się z dniem 27 sierpnia i trwać będą do dnia 8 września włącznie codziennie od 11—12 przed południem i od 4—5 po południu.

Egzamina odbędą się w dniach 5 i 6 września o godz. 8 rano, rok szkolny rozpocznie się w dniu 9 września.

Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładów w czasie powyżej podanym.

— **Przydział tytoniu w wojsku.** *Streffleurs Militärblatt* donosi, że od dnia 1 września zniżony zostanie przydział tytoniu w wojsku, mianowicie oficerom na 20 papierosów, a żołnierzom na 8 papierosów dziennie.

— **Przyjmowanie pakietów do Turcyi** jest od 19 sierpnia b. r. znowu dopuszczone. Urzędom pocztowym wolno przyjmować takie pakiety tylko w poniedziałki, przyczem od jednego nadawcy mogą przyjąć w owym dniu (czyli za cały tydzień) najwyżej 20 pakietów pocztowych (*colis postaux*) albo 4 przesyłki frachtowe zwykłe (*colis de messagerie*) ewentualnie za 5 pakietów poczt. 1 przesyłkę frachtową.

— **„Centrala" paska skórzanego.** Z Krakowa donoszą: Wykryto tu centralę paska skórzanego. A mianowicie w dwu miejscach były tajne magazyny skór w jednym z nich było skór za 200.000 koron w drugim za 300.000 koron.

Specyalni agenci zakupywali skóry w Galicyi i na Węgrzech centralizowali je w Krakowie a następnie przez Królestwo Polskie wywozili do Niemiec. Aresztowano kilka osób. Do wykrycia tych olbrzymich składów skór przyczynił się fakt aresztowania pewnego osobnika, który niósł plecak wyładowany skórami i legitymował się drukami wojskowymi sfałszowanymi, policya zaś stwierdziła, że fałszerstwa tych dokumentów dopuścił się pewien oficer.

— **Obrady nauczycielstwa ludowego w Krakowie.** Z Krakowa donoszą: W drugim dniu zjazdu przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem Związku wybrano przez aklamacyę Stanisława Nowaka. Wynik wyborów uzupełniających przedstawił imieniem komisyi skrutacyjnej p. Tenenbaum (Tarnopol). W skład zarządu naczelnego dodatkowo weszli w miejsce wylosowanych:

Gatnikiewicz W. Żywiec, Kotelecki K. Tarnów, Knorekówna J. Stanisławów, Baścik M. Oświęcim, Migocki L. Kuty, Smulikowski J. Lwów, Piekarska J. Kraków, Tryszczyło J. Kołomyja.

Do komisyi rewizyjnej: Sienko Wł. Modlnica, Gawżyńska T. Skawina, Mucha M. Lwów-Łukasiewicz J. Bucze, Depowski J. Zakrzówek.

Sąd honorowy tworzą: Bałaban J. Lwów, Balicki K. Kraków, Drozdówna M. Tarnów, Goblankowski R. Rymanów, Wierzbicki J. Wieliczka, Mroczkowska O. Nowy Sącz, Łopatyński J. Tarnobrzeg.

— **Bednarstwo.** Biuro przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) i Wydziału krajowego pragnąc podnieść stan bednarstwa krajowego, przyjść z pomocą bednarzom w dostarczaniu potrzebnego materyału, wyszukiwaniu odpowiednich zamówień, a także w ewentualnem zakładaniu spółek bednarskich, rozesłało odpowiedni kwestyonaryusz do wszystkich znanych mu przedsiębiorstw i majstrów bednarskich w kraju.

Ponieważ wiele przedsiębiorstw i osób, zajmujących się wytwórstwem przedmiotów w zakres bednarstwa wchodzących, mogło być przy tem pominiętych, wspomniane Biuro zwraca się przeto tą drogą do wszystkich, mających jakikolwiek związek z przemysłem bednarskim, aby zechcieli się zgłosić do Biura przemysłu drzewnego pisemnie lub ustnie w celu otrzymania wspomnianego kwestyonaryusza.

Zgłoszenia osobiste pożądane są między godziną 10—11 rano, ulica Trzeciego Maja 12, III. piętro we Lwowie.

— **Pożar.** Wczoraj rano wezwano pogotowie straży pożarnej do realności przy ulicy Królowej Jadwigi l. 36, gdzie w piwnicy zapaliła się słoma i rozmaite złożone przez lokatorów przedmioty. Ogień, który wzniecił przez nieostrożność jeden z lokatorów, straż pożarna rychło stłumiła.

Szkoda nieznaczna.

— **Dwaj kelnerzy.** Właściciel restauracyi w parku Kościuszki p. Kordik oskarżył wczoraj w policyi dwóch swoich kelnerów Barnarda Bodeka i Waleryana Badanowskiego, którzy sprzeniewierzyli sumę pieniężną za potrawy od gości. Bodek zabrał 87 kor., zaś Badanowski 169 kor. i zdołali ulotnić się.

— **Wywóz z kraju.** Z Krakowa telefonują: Wczoraj organa kontrolne Namiestnictwa przytrzymały wagon słonicy wagi przeszło 10.000 klg. Stwierdzono, że słoninę tę wysyłała wojskowość do Morawskiej Ostrawy.

— **Znaczne kradzieże.** Na szkodę p. Zofii Askenasowej, żony adwokata, skradziono z mieszkania przy ul. Jagiellońskiej l. 22 pierścień z brylantem wartości 6.000 kor. oraz 100 kor. w gotówce.

P. Fr. Makowiczowa doniosła policyi, że w czasie kąpieli stawowej na Żelaznej Wodzie skradziono jej z kabiny, w której złożyła rzeczy, srebrną torebkę i biżuteryę wartości 2000 koron. Poszkodowana przypuszcza, że kradzieży dokonał któryś z „gości".

— **Małżeństwa wojenne dla zasiłku.** *Neues Wiener Journal* pisze, że charakterystyczne dla wojennej doby są liczne małżeństwa wojenne, gdzie wychodzącej zamąż pannie młodej obojętny jest oblubieniec, a głównym celem jest zasiłek wojenny. Małżeństw takich było jesienią 1914 i w czasie karnawału 1915 w podmiejskiej dzielnicy Hernals około 50 dziennie. Bardzo często państwo młodzi poznawali się wieczorem przy winie, t. zw. „Heuriger" i już następnego dnia szli do proboszcza i zawierali małżeńskie śluby. Panna młoda przyznawała się swoim przyjaciółkom, że narzeczony jest jej zupełnie obojętny, a chodzi jej jedynie o zasiłek. Nie rzadko kupowały sobie dziewczęta, rekrutujące się ze sfer robotniczych, czy handlowych — mężów. Zaledwie się poznali, a już panna postawiła ofertę:

„Zapłacę ci trzy litry piwa, a ożeń się ze mną". Pan urlopnik godził się na propozycyę, wypijał ze smakiem dobre jeszcze wówczas piwo wiedeńskie, a na drugi dzień miał żonę. W parę dni, czy tygodni odchodził taki małżonek w pole, o żona zawierała nową znajomość, tym razem już „uczuciową".

W sferach prawniczych i sędziowskich zwracają uwagę, że w ostatnich czasach namnożyło się dużo procesów rozwodowych, nie brak też i krwawych dramatów rodzinnych, a taki stan rzeczy wpłynął może kiedyś ogromnie ujemnie na moralność dzieci, wyrosłych wśród tak dzikich warunków. Z młodzieżą bowiem już i teraz wiele jest trudności, akta policyjne notują bez liku kradzieży, włamania, których sprawcami są prawie wyłącznie małoletni. Wielka wojna żłobi coraz głębsze piętno na społeczeństwie.

— **Bandytyzm.** Z Rzeszowa telegrafują: Liczna grupa bandytów zatrzymała onegdaj w nocy pod Rzeszowem pociąg towarowy, grożąc użyciem broni, sterroryzowała personal kolejowy i usiłowała rozbić kilka wagonów, w których znajdowały się artykuły spożywcze.

Na miejscu wypadku zjawił się silny patrol, który stoczył formalną bitwę z bandytami. Trwała ona półtorej godziny, poczem bandyci uciekli. Na placu boju pozostały 3 trupy bandytów, a w pobliskich zaroślach ujęto 7 rannych członków szajki.

— **„Ogonki" na gazety w Czechach** W stolicy i innych miastach Czech daje się zauważyć osobliwe zjawisko na ulicach: w długich ogonkach stoją tam ludzie nie tylko przed sklepami z chlebem, tytoniem i ziemniakami, ale i gazetami. Nigdy chyba jeszcze nie czytało się na ziemiach czeskich tyle, co właśnie teraz, ponieważ zaś brak papieru uniemożliwia wydawnictwom wydawanie pism w większej niż dawniej ilości egzemplarzy, wyczekują ludzie całemi godzinami, czekając czy nie przyjdzie kolej, byle tylko otrzymać gazetę. *Narodni Politika* nazwała to „frontem czy ogonkiem naturalnym".

— **Ruch pocztowy między jeńcami wojennymi a Ukrainą.** Naczelne Dowództwo wojsk zezwoliło na ruch pocztowy pomiędzy jeńcami wojennymi a Ukrainą tak w kierunku z Monarchii austro-węgierskiej na Ukrainę jak i odwrotnie pod warunkami obowiązującymi ogólnie dla korespondencyi jeńców wojennych. Dopuszczone są na razie tylko pojedyncze kartki korespondencyjne. W ruchu tym pośredniczyć będzie poczta polowa a jako miejsce wzajemnej wymiany korespondencyi wyznaczono Wołoczyska.

— **Strajk górników** w kopalniach wielickich trwa w dalszym ciągu. Jak słychać dla złagodzenia tego strajku mają wyjechać do Wieliczki delegaci krajowej dyrekcyi skarbu i Ministerstwa.

— **Masowe rozwody.** Z Wielkiego Waradynu donoszą, że wskutek powrotu wielu jeńców z niewoli rosyjskiej notuje sąd dziennie 40 do 50 rozwodów. W ostatnich dniach nawet do 60.

Notatki literacko-artystyczne.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek do *Gazety Lwowskiej*. Tom XLIV., zeszyt VIII., za sierpień 1918 wyszedł, a zawiera: I. Pierwowzór „Nadobnej Paskwaliny", napisał Tadeusz Sinko. — II. Stare ruskopolskie rody na Rusi do końca XVI. w., napisał Fr. Rawita Gawroński. — III. Pierwiastek autobiograficzny w poezyi polskiej XVI. w. napisał dr. Grzymała Grabowiecki. — IV. Czynnik gospodarczy w dawnem prawie wiejskiem, napisał dr. Józef Rafacz. — V. Mieczysław Romanowski. (Zarys krytyczny). [Na podstawie źródeł rękopiśmiennych], napisał Stanisław Lam. — VI. Karol Baliński. (Studyum biograficzno-literackie), napisał dr. Jan Mirwiński.

(mre.) **Pierwsze przedstawienie operetki** pod nową dyrekcyą odbyło się w teatrze miejskim wczorajszego wieczoru przy wysprzedanej doszczętnie widowni. Grano popularna „Polską krew" Oskara Nedbala. Było to zarazem bardzo serdeczne i gorące powitanie powracającej na scenę naszą ulubienicy Lwowa, p. Heleny Miłowskiej.

O staranności przedstawienia, sukcesach orkiestry i innych artystycznych walorach, napisze nasz stały sprawozdawca muzyczny, my notujemy jedynie, że p. Miłowska wśród burzy oklasków, obrzucona kwiatami, otrzymała wiele podarunków i prześliczne bukiety.

Nowy podręcznik. Z początkiem roku szkolnego 1918/19 wprowadza Rada szkolna krajowa po myśli uchwały pełnej Rady z dnia 6 sierpnia br. nowy podręcznik do nauki języka niemieckiego na klasę trzecią szkół ludowych pospolitych, ułożony przez profesorów Leonharda i dr. Jana Jakóbca.

Na razie podręcznik ten sposobem próby zaprowadzony będzie w trzeciej klasie szkół ćwiczeń w państwowych seminaryach nauczycielskich męskich w Krakowie, Krośnie, we Lwowie, Rzeszowie, Samborze, Sokalu, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, w seminaryach żeńskich w Krakowie, Lwowie i Przemyślu, tudzież w trzeciej klasie wszystkich szkół ludowych pospolitych, męskich i żeńskich w powyższych miastach.

Podręcznik ten, oprócz zupełnej zmiany metody nauczania języka niemieckiego, różni się od dotychczas używanego przedewszystkiem tem, że ogranicza materyał leksykalny z liczby około 2.300 do 700 wyrazów.

„Maski". Zeszyt XXIV. z dnia 20 sierpnia przynosi cykl reprodukcyj z nowych obrazów Vlast. Hofmana: Madonna, Św. Mateusz, Płacząca Ellenai, szereg winiet z nieznanego zbioru rysunków roślinnych („Zielnik") Stan. Wyspiańskiego, oraz nowe karykatury Kazimierza Sichulskiego (posłowie Steinhaus, Abrahamowicz, Löwenstein, Diamand). Otwiera zeszyt ostatni z cyklu rysunków St. Wyspiańskiego do „Legendy" (Wilkołak). Bogata spuścizna rysunkowa znakomitego artysty, będąca własnością rodziny i zbieraczy prywatnych, po raz pierwszy zostaje, mimo opornych dzisiaj warunków technicznych z należnym pietyzmem ogłaszana w łamach tego pisma. W części literackiej znajdujemy dalszy ciąg powieści Kazimierza Tetmajera pod tytułem: „Walka", p. Firlej-Bielańskiej przekład kilku mało u nas znanych poetów włoskich ostatniej doby: Marradi'ego, Amicis'a, Pascoli'ego; nowelę Stefana Grabińskiego „Problemat Czelawy", p. Ant. Godziemby Wysockiego fragment z dramatu „Kasztelanka", i groteskę p. Fr. Mirandoli „Uproszczony sposób". W przeglądzie p. Karol Irzykowski daje systematyczny wykład tendencyi współczesnej beletrystyki niemieckiej.

Zeszyt pojedynczy w handlu księgarskim kosztuje 2·50 kor., kwartalnie 20 kor.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 24 sierpnia, o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Kordyan" dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego. W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 3-ej popołudniu „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. — W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli. — W poniedziałek, 26 sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem po raz 2-gi „Kordyan", dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego. — We wtorek, 27 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — We środę, 28 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 3-ci „Sarmatyzm", komedya w 5 aktach Franciszka Zabłockiego. — We czwartek, 29 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w głównej roli. — W piątek, 30 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Dożywocie", komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. — W sobotę, 31 sierpnia o godzinie 7-mej wieczorem po raz 1-szy „Dzwony z Corneville", opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) R. Planqueta.

Przedstawienia od soboty 24 b. m. rozpoczynać się będą o godzinie 7-mej wieczorem, względnie o godzinie 3-ciej po południu. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia i wogóle w ciągu akcyi na scenie, wstęp na widownię bezwarunkowo wzbroniony.

Bohater Mickiewiczowskiej tragedyi.

(Dokończenie).

Powstanie kurlandzkie, któremu Mościcki poświęca osobny, bardzo ciekawy rozdział, „było niemal wyłącznie ludowem i mieszczańskiem, a jako takie tem doniośléjsze pod względem ideowym posiada znaczenie". Było ono „dowodnem stwierdzeniem, że usamowolnienie i uobywatelnienie warstw wiejskich i miejskich jest w istocie najpotężniejszą dźwignią odrodzenia narodu i niewzruszonym fundamentem jego bytowania, że przyszłość tego kraju zawisła w znacznej mierze od możności i kierunku zużytkowania tych sił świeżych a mocarnych".

Nominacya generała Michała Wielhorskiego, nie posiadającego bynajmniej do piastowania takiego stanowiska talentów militarnych, naczelnym wodzem wojsk na Litwie zgromadzonych, wywołała w wileńskich kołach czynu bardzo przykre wrażenie, a Jasińskiego ubodła dotkliwie. Sam Tadeusz Kościuszko czuł widocznie, że naszemu poecie-żołnierzowi dzieje się pewna niesprawiedliwość, skoro w liście do Rady litewskiej — ufając jego „cnocie i gorliwości" — zaklinał, by teraźniejszemu komendantowi był pomocnym swoją odwagą i talentem „mniej dla własnej sławy, na którą pięknie zasługuje, jak dla dobra Ojczyzny, które nawet nad samą sławę droższa być powinna".

W odpowiedzi przesłał Jakób Jasiński Naczelnikowi narodu list obszerny, przytoczony w pełnej rozciągłości w dziele Mościckiego, po żołniersku szczery, a dla charakterystyki powstania litewskiego i osoby głównej jego sprężyny niezwykle doniosły.

Jasiński poddą się „kapeluszowi Naczelnika", służyć gotów nawet pod komendą nieudolnego Wielhorskiego, byle sprawa polska wyszła na tem dobrze. Posiada na Litwie wielu przeciwników, bez względu bowiem na jeb stanowisko społeczne gromił zdrajców Ojczyzny, ale i w otoczeniu Naczelnika czają się intryga, prywata i zdrada. Może on mianować kogokolwiek generalnym komendantem wojsk litewskich, ten wybrany musi jednak własną głową odpowiadać za bieg akcyj strategicznych, dzierżąc w swych dłoniach pełną, niepodzielną władzę.

Przyszłość wykazała niebawem, jak niefortunnym pomysłem było wysłanie na Litwę Wielhorskiego. Mimo dzielnej obrony mieszczan wileńskich, stolica Litwy wpadła w ręce wroga. Wielhorski, z kolei zastępca jego Mokronoski nie kwapili się zbytnio w atakowanie Rossyan, namyślali się i deliberowali a inwazya coraz szersze zataczała kręgi, powstanie litewskie coraz wyraźniej chyliło się ku upadkowi.

Jasiński, jako komendant armij nadnarwiańskich, w podobnych warunkach niewiele mógł zdziałać; cudów wymagać odeń nikt nie miał prawa, a wszelkie ludzkie kombinacye musiały zawodzić.

Gdy bohater nasz przybył do Warszawy, pod której mury ściągały się armie litewskie dla obrony zagrożonej już na dobre stolicy państwa, zastał tam powszechne przygnębienie po pogromie maciejowickim i po wzięciu Kościuszki do niewoli.

Ludzie, którzy z osobą Naczelnika narodu wiązali przyszłość i byt Polski całej, popadli w rozpacz, stracili zupełnie wiarę w powodzenie tak pięknie rozpoczętej sprawy. A równocześnie walka stronnictw, partyj i konwentyklów rozszalała się na całej linii; zarzucano sobie wzajemnie nieudolność, a nawet zdradę, chwytano się radykalnych haseł, gdy tymczasem krwawy Suworow coraz bliżej podsuwał się, znacząc świecącemi po nocach łunami swój niszczycielski pochód.

Nowy Naczelnik, Tomasz Wawrzecki, człowiek najzacniejszy, patryota gorący, kochany i szanowany przez wszystkich, za słaby był na taką wyjątkową chwilę; czuł to sam zresztą, wypraszając się od wkładanego na jego barki wysoce odpowiedzialnego zaszczytu. Gdy jednak, mimo wszelkie supliki i protesty, obarczono go nim, nie umiał utrzymać w karbach wybujałych namiętności, nie potrafił nadać akcyi ratunkowej Ojczyzny odpowiedniego kierunku, skierowując ją na jedyne właściwe tory.

Jasiński zrażony do ludzi, nawet wśród swego najbliższego, politycznie najbardziej mu odpowiadającego otoczenia, chciał choćby pieszo udać się do Francyi rewolucyjnej, gdzie dla żywiołów gorętszych było — jego zdaniem — właściwe do działania pole.

— „W takim razie — zawołał Ogiński — lepiej zginąć z bronią w ręku, niżeli opuszczać kraj z myślą o własnem bezpieczeństwie".

— „Masz słuszność! — odpowiedział Jasiński. — Pójdę za twoją radą".

I udał się do Tomasza Wawrzeckiego z prośbą o posterunek na Pradze.

Że tam go śmierć czekała niechybna — wiedział to z góry.

Kiedy okopy praskie spływały już obficie krwią, wielu dzielnych obrońców padło, a mężny generał Meyen, pułkownik Giessler i ranny trzynaście razy podpułkownik Ludwik Kropiński dostali się do niewoli; kiedy wojsko i ludność w panicznym strachu przed Suworowem rzucili się ku przepełnionym już mostom na Wiśle, a Wawrzecki, sam straciwszy przytomność, bezładnymi rozkazami usiłował powstrzymać uchodzących, Zajączek — lekko ranny — widząc wszędzie pierzchających żołnierzy, dał Jasińskiemu rozkaz do odwrotu.

— „Po co rozpaczać w tej chwili — krzyknął Jasiński — kiedy nas tylu gotowych do walki. Hańba z bitwy uchodzić!"

— „Szaleństwem byłoby opierać się dłużej, lecz jeśli chcesz umrzeć, zostań tutaj!" — odpowiada Zajączek, ruszając konno ku mostowi, żegnany złowieszczym okrzykiem: „Zdrajca!"

Jasiński, broniąc się, jak lew, do ostatniego tchnienia, padł na wznak, ale szabli z stygnącej dłoni nie wypuścił.

Takim ujrzał go zwycięzca.

„Wśród krwawej pożogi, wśród łkań matek i jęków ofiar niewinnych, armaty Suworowa biły pogrzebową salwę nad nim, nad wszystką dawną Rzeczpospolitą".

I minęło lat wiele, pokolenie za pokoleniem kładło się do grobów z tą samą myślą, z tem samem niewygasłem rojeniem o zmartwychwstaniu Ojczyzny, a gdy z pośród oparów obecnej wojny światowej wychylać się poczęło jej przekochane oblicze, należało przypomnieć „dzisiejszym" postać bohatera, który do ostatka tkwił pod sztandarem narodowym, ostatni padł u wyłomu.

Uczynił to Henryk Mościcki, wkładając w swą pracę wszystką wiedzę, sumienność badacza i talent literacki. Nagrodą mu będzie poczytność jego książki.

Wszak z tą myślą niezawodnie ją ogłaszał.

Michał Rolle.

Los pomników carskich.

W okazałym soborze Zbawiciela w Moskwie odprawiał preoświaszczennyj Serafin panichidę po „w Bogu spoczywającym wielkim cierpiętniku Mikołaju, synu Aleksandra". Świątynia była pełna, a gdy od wrót carskich zaintonował chór cerkiewny „wdzięczną pamięć", wiele osób nawet z ludu, płakało. Mikołaj II. dopiero po śmierci zaczyna być popularnym.

Podczas nabożeństwa żałobnego rozpoczęły się roboty około rozebrania pomnika Aleksandra III, wzniesionego na placu przed soborem. Na marmurowym postumencie siedzi na tronie bronzowy car w ornacie koronacyjnym, w koronie, z berłem w dłoni. Siedzi ciężko rozparty, z jakimś tępym wyrazem twarzy i srogo patrzącemi oczami. Ściany postumentu są ozdobione herbami rozmaitych prowincyj, które wchodziły w skład państwa rossyjskiego; są też tam — a raczej były, gdyż rozbiórkę pomnika rozpoczęto od zdjęcia dodatków ornamentacyjnych — także polskie herby. Na rogach pomnika straż trzymają koronowane dwugłowe orły. Całość robi wrażenie ociężałe i mało artystyczne; pomnik jest dziełem urzędowej sztuki, sztywnej i szablonowej. Rada komisarzy postanowiła usunąć wszystkie posągi rodziny carskiej z placów publicznych. Jednym z pierwszych, który padł ofiarą tego zarządzenia, był właśnie pomnik Aleksandra III. Najpierw usunięto ornamentykę i odkręcono orły, następnie wzniesiono naokoło drewniane rusztowanie, ustawiono pod posągiem rodzaj szubienicy i głowę cara okręcono grubą liną. Potem głowę odśrubowano i rzucono na murawę, otaczającą pomnik. Car został *in effigie* ścięty przez lud pracujący, którego był niegdyś bożyszczem; okazało się, iż głowa była pusta i od góry otwarta: gnieździły się tam rozmaite ptaki Uderzając w głowę zgiętym palcem, można usłyszeć resonans pustki. Żywa czaszka Aleksandra III. nie była także pełna. Ten okrutny despota należał do najmniej kulturalnych i rozwiniętych monarchów świata; jego panowanie przygotowało obecny upadek Rossyi.

Pomnik moskiewski powstał rzekomo ze składek; w gruncie rzeczy większej części potrzebnych funduszów dostarczyli dwór i skarb państwa. Długo wznosił się w drugiej stolicy państwa, jako widomy symbol samodzierżawia i prawosławia, aż dopiero bolszewicy zgotowali mu koniec. Jest już rozebrany na części i ma być przetopiony. Kiedy jeszcze na postumencie stał tułów cara, pozbawiony głowy, odbyła się na placu przed soborem parada czerwonej gwardyi, która miała wyruszać na walkę z kontrrewolucyą, a przedewszystkiem z Czecho-Słowakami. Komendant w swojem przemówieniu wskazał na świętego cara, który z woli ludu zostanie złożony do składu rupieci — razem z monarchią...

Los tego podzielą pomniki Aleksandra II. i Katarzyny. Na ich miejsce mają być wzniesione według uchwały centralnego komitetu posągi ludzi, zasłużonych dla sztuki, nauki i... rewolucyi. Najpierw zatem powstaną w Moskwie pomniki Marksa, Beethovena(!) i... Wołodarskiego. Był to komisarz prasowy Petersburga, żyd ukraiński, który gnębił wszelkimi sposobami prasę burżuazyjną. Zamordowano go skrytobójczo, podobno z polecenia socyalno-rewolucyonistów. Tego pierwszego „męczennika" bolszewizmu ma czcić naród rossyjski, zorganizowany w sowietach, bronzowym pomnikiem — może z materyału, uzyskanego przez przetopienie posągu Aleksandra III.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Związek handlowy Stow. budowlanych w Lublinie. Przed paroma tygodniam odbył się w Radomiu Zjazd delegatów Stowarzyszeń budowlanych celem zorganizowania ich Związku handlowego.

Jednomyślnie uchwalono w sprawie planu działalności Związku: Zakupywanie materyałów budowlanych bezpośrednio od wytwórców w dużych partyach i dostarczanie członkom Stowarzyszeń. Popieranie rozwoju i ułatwianie zakładania wytwórni. Wydzierżawienie wytwórni i prowadzenie na swój rachunek. Przystępowanie do spółki z wytwórcami. Nabywanie i budowanie własnych wytwórni. Nabywanie poręb leśnych i dostarczanie drzewa w stanie obrobionym. Wydzierżawienie lub nabycie traktatu i stolarni do wyrobu drzwi, okien i t. p. Utworzenie betoniarni z wysyłaniem wykwalifikowanych majstrów do poszczególnych Stowarzyszeń, w celu wyrobu dachówek na miejscu, Zakładanie w poszczególnych Stowarzyszeniach składów.

Koszt urządzenia składu na rachunek Stowarzyszenia, koszt utrzymania kierownika do połowy ze Związkiem. Towarów dostarczać będzie Związek na warunkach komisowych z tem, że Stowarzyszenia będą miały prawo przejąć składy na własność. Składy takie będą pod stałą kontrolą Związku. Związek ma prowadzić handel następującemi materyałami: drzewo, okna, drzwi, okucia do drzwi i okien, wapno, cement, pokrycia dachów, jako to: dachówki wypalane, cementowe, azbestowo cementowe, ruberoidy, papę, smołowiec, gwoździe, żelastwo, płyty kuchenne, drzwiczki i okucia do pieców, kafle, szkło, farby, meble i wszelkie inne materyały budowlane.

Budżet Związku przyjęto w wysokości od 150.000 K do 300.000 K. Upoważniono Radę nadzorczą Związku do dysponowania kredytem w wysokości 10,000.000 K.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Fałszywe pogłoski o Matce Najj. Pani.

Wiedeń, 24 sierpnia. Szereg pism powtórzył nadchodzącą z Genewy wiadomość, iż w Lozannie bawi Matka Najj. Pani, Księżna Parmy, Jej Syn ks. Ludwik Bourbon i że w towarzystwie hr. Hindenburga Księżna Parmy z Synem odwiedziła w Lozannie excesarzowę grecką. *Korrespondenz Wilhelm* zaprzecza tej wiadomości i stwierdza, że Księżna Parmy była dnia 17 sierpnia na zamku Wartholz na uroczystości wręczenia Najj. Panu laski marszałkowskiej.

Wspólna Rada Ministrów.

Budapeszt, 24 sierpnia. Dzisiaj odbędzie się w Ministerstwie spraw zagranicznych wspólna Rada Ministrów. Wezmą w niej udział obaj PP. Prezydenci Ministrów, obustronni Ministrowie fachowi i obaj Ministrowie obrony krajowej.

Najdost. Arcyksiążę Maksymalian mianowany kapitanem korwety.

Wiedeń, 24 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza Najw. pismo Odręczne do Najdost. Arcyksięcia Maksymiliana, w którem mianowany On zostaje kapitanem korwety.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń, 24 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa skarbu, handlu i rolnictwa z 18 sierpnia, uzupełniające, względnie zmieniające zakaz wywozu, względnie przewozu pewnych artykułów.

Dr. Wekerle w Wiedniu.

Wiedeń, 24 sierpnia. Węgierski prezydent ministrów przyjął wczoraj po południu ks. Radziwiłła, poczem pojechał do austr. Prezydyum Rady Ministrów i konferował z bar. Hussarkiem.

Z frontu zachodniego.

Roterdam, 24 sierpnia. *Neue Roterdamsche Courant* donosi, że Niemcy zgromadzili ogromne rezerwy na froncie zachodnim celem powstrzymania naporu nieprzyjaciela. Skąd te rezerwy przybyły nie wiadomo. Faktem jest, że rezerwy te w kilku miejscach w czas nadeszły i przyczyniły się do tego, iż front niemiecki nie został złamany.

Ataki francuskie i angielskie rozwijają się dalej z największą gwałtownością. Wprowadzono w bój wielką liczbę wozów pancernych najnowszego typu, które bezpośrednio rozpoczynają ataki. Olbrzymia bitwa szalejąca na całym froncie pochłania potworne ofiary. Linie niemieckie znowu w kilku miejscach uległy wygięciu i przekształceniu, zwłaszcza klin wbity w pozycye niemieckie na pewnym punkcie frontu może przy silniejszych natarciach rozszerzyć się i bezpośrednio zagrozić centrum frontu niemieckiego.

Stosunek Rossyi do koalicyi.

Berlin, 24 sierpnia. W kwestyi czy między Rossyą a koalicyą istnieje stan wojenny, wydała rossyjska ambasada komunikat, którego wynika, że Rossya odrzuca wszelki stan wojenny póki Anglia i Francya wojny oficyalnie nie wypowiedziała, aczkolwiek ich wojska wylądowały na terytoryum rossyjskiem i posuwają się naprzód.

Dr. Steczkowski nie ustępuje.

Warszawa, 24 sierpnia. *Monitor Polski* donosi, że podane w *Przeglądzie Porannym* pogłoski o zamierzonem ustąpieniu Prezydenta Ministrów dr. Steczkowskiego, są najzupełniej bezpodstawne i mają wszystkie charakter fantastyczny. Co się tyczy stanu zdrowia dr. Steczkowskiego, to właśnie nadeszły wiadomości uspakajające w tym względzie.

Muśnicki w Sandomierzu.

Piotrków, 24 sierpnia. *Dziennik Narodowy* donosi, że generał Dowbór Muśnicki zamieszkał w Sandomierzu i chce na stałe osiedlić się w tej okolicy.

Choroba Cesarzowej niemieckiej.

Wilhelmshöhe, 24 sierpnia. Urząd marszałkowski wydał biuletyn, donoszący, że stan Cesarzowej pogorszył się w ostatnim czasie wskutek słabości serca. Teraz jednak chora ma się lepiej.

Oświadczenie włoskiego ministra żywnościowego.

Chiasso, 24 sierpnia. Włoski minister wyżywienia Crespi wydał okólnik do władz, w którym wzywa do trwałego ścisłego nadzoru nad konsumpcyą, ale zapewnia, że na konferencyi ministrów żywnościowych koalicyi okazała się pewność, iż odpowiednio do potrzeb, a przy pomocy nadwyżek z Ameryki północnej, będzie można zaradzić brakom w Europie, i to niezależnie od ewentualnie mogącego nastąpić w tym czasie zawarcia pokoju, na przeciąg lat dwóch.

Obiecanki koalicyi.

Zurych, 24 sierpnia. *Züricher Morgen-Ztg.* donosi, że koalicya przyobiecała Japonii za jej czynny udział w wojnie 3 wielkie wyspy sundajskie Borneo, Jawę i Celebes. Czwartą wyspę sundajską Sumatrę ma jak się zdaje otrzymać koalicya.

Aresztowania w Petersburgu.

Sztokholm, 24 sierpnia. Według wiadomości nadeszłych z Petersburga w dniu 1 sierpnia aresztowano przeszło 30 tysięcy osób pod zarzutem agitacyi kontrrewolucyjnej. Wśród aresztowanych znajduje się bardzo wielu oficerów dawnej armii.

Włochy muszą palić drzewem oliwnem.

Londyn, 24 sierpnia. Galli, przewodniczący włoskiej komisyi węglowej, w rozmowie z reprezentantem *Timesa* oświadczył, że Włochy cierpią na wielki brak węgla, tak, że muszą palić drzewem oliwnem. Każdy zaś wie, co znaczy to drzewo dla odbudowy Włoch. Włochy oczekują więc pomocy od Anglii. W Anglii sądzą, że Włochy są krainą wiecznego słońca, tymczasem we Włoszech północnych zima jest daleko surowsza niż w Anglii.

Brak papieru w Ameryce.

Rotterdam, 24 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Montrealu, że rząd amerykański wydał zarządzenia co do ograniczenia rozmiarów dzienników celem oszczędzania papieru.

Rewolucya ryżowa.

Londyn, 24 sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Tokio: Rozruchy ryżowe na prowincyi trwają dalej. Gabinet prawdopodobnie ustąpi.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

L. 6326/918. (3970 2—3)

Rozpisanie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dla c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce dostawy około 100.000 kompletnych opakowań kartonowych dla soli stołowej, składających się z 100.000 kartonów płaszczowych na 10 kg. soli, 1,000.000 kartonów wewnętrznych na 1 kg. soli, 1,000.000 woreczków papierowych na 1 kg. soli i 2,000.000 etykiet rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę ofertową.

Materyały dla powyższego celu dostarczone, których wzory można oglądnąć w godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce i które za złożeniem 90 hal. mogą być stronom dostarczone, muszą odpowiadać następującym wymaganiom:

Zarówno kartony płaszczowe wewnętrzne jakoteż woreczki płaszczowe na sól muszą tak co do wielkości jak i co do wykonania oraz napisów być sporządzone ściśle według wzoru.

Papier użyty do opakowania powyższych kartonów i worków musi być odporny na wilgoć a więc nie może być hygroskopiczny i nie śmie przyjmować najmniejszej ilości wody z otoczenia, musi być co do hygieny bez zarzutu i nie może ani sam farbować, ani też przepuszczać zabarwienia soli z zewnątrz.

Zanim oferent otrzyma ostatecznie dostawę, ma tenże w ciągu 4 tygodni od zawiadomienia o przyjęciu oferty dostarczyć 1000 kompletnych opakowań kartonowych po oferowanej cenie, by c. k. Zarząd salinarny miał możność wypróbowania zupełnej przydatności materyałów dostarczonych, o czem się oferenta w ciągu 14 dni od dostarczenia powyższych 1000 sztuk opakowań zawiadomi.

Ceny należy podać za 1000 sztuk kompletnych kartonowych opakowań, wraz z dostawą, opakowaniem etc. loko dworzec Wieliczka.

Dostawa musi być rozpoczętą w 4 tygodni po zawiadomieniu oferenta o definitywnem oddaniu mu dostawy i ukończoną w ciągu 2 miesięcy.

Rozpisana ilość może być wedle uznania c. k. Zarządu o 5 proc. zmniejszoną lub powiększoną, w ostatnim wypadku pod tymi samymi warunkami dostawy jak ilość główna. Zapłata nastąpi w miarę każdorazowej dostawy do dni 14-tu za przedłożeniem kwitu ostemplowanego według skali II. i III.

Oferty przepisowo ostemplowane, zapieczętowane i zaopatrzone o ile możności w próbne materyały z napisem: „Oferta na dostawę opakowań kartonowych dla soli stołowej“ należy wnieść do 5 września 1918 do godziny 11-tej przed południem do c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

Wadyum, które należy równocześnie złożyć, wynosi 5 proc. ceny oferowanej, w razie przyjęcia oferty będzie ono złożone w kasie tutejszego c. k. Zarządu salinarnego jako kaucya. W razie nieprzyjęcia oferty kaucyę zwróci się natychmiast.

Formularze na oferty i warunki licytacyjne nie będą wydawane.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 września 1918 o godzinie 11-tej przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni, o przyjęciu lub nieprzyjęciu oferty zawiadomi się oferentów pisemnie.

Z dostawą zostanie zawarty kontrakt dostawy a powstałe z tego tytułu koszta, stempli i legalizacyi ponosi dostawca.

Wieliczka, dnia 15 sierpnia 1918.

E. VI. 1982/14 (15). Na żądanie Izaka Goldmanna, odbędzie się dnia 24 września 1918 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya a) realności lwh. 132, oraz b) realności lwh. 429 gm. Grabówka tj. ad a) domu parterowego, ad b) domu piątrowego przy ul. Lwowskiej. Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 15.945 kor., ad b) na 42.250 kor. Najniższa cena wynosi ad a) 7972 kor. 50 hal., ad b) 21.125 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI

Tarnów, 12 lipca 1918. (3996)

Wyroki prasowe.

Nr. 191. (3982)

Das k. k. Landes- als Preßgericht Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 10 August 1918, Pr. V. 87/18, die Weiterverbreitung der Nummer 32 der Zeitschrift: „Tiroler Landzeitung“ vom 10 August 1918 wegen des Artikels: „Was gibt's sonst Neues in der Welt“ in der Stelle von „das Wort nämlich“ bis „Leute hungern“ nach § 308, 310, 2. Abs, St.-G. verboten.

Das k. k Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 10 August 1918, Pr. V. 86 18, die Weiterverbreitung der Nummer 16 der Zeitschrift: „Tiroler Bauernzeitung“ vom 9 August 1918 wegen des Artikels: „Bauernbriefe. Brixlegg, 29 Juli“ in der Stelle von „Die Feldgendarmen hielt“ bis „Zivil liegen ihnen fern“ nach § 487, 491, 493 St.-G. sowie Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Nr. 192. (3992)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Neutitschein hat mit dem Erkenntnisse vom 19 August 1918, Pr. VI. 8/18, die Weiterverbreitung der Nummer 98 der Zeitschrift: „Deutsche Volkszeitung für den Neutitscheiner Kreis“ vom 17 August 1918 wegen des Artikels: „Eine Umgehung des Steuerbewilligungsrechtes“ nach § 300 St.-G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 4378 (15 L./18). (3978 3—3)

Podaje się do wiadomości, że Senaty odwoławcze tutejszego c. k. Sądu krajowego V., VI. i XI. przeniesione zostają z dniem 27 sierpnia b. r. z realności przy ul. Rutowskiego l. 13 na ul. Krasickich (dawny gmach c. k. Dyrekcyi kolei państwowych) l. 5.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1918.

C. II. 132/18 (1). Przeciw pozwanemu Józefowi Grüner w Bortkowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego oddział II. w Złoczowie przez Wacława Grüner w Bortkowie pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 września 1818 o godz. 10 przed południem biuro Nr. 17. Celem strzeżenia praw Józefa Grünera, ustanawia się p. dr. Eidelberga, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Grünnera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 27 lipca 1918. (3986)

Ns. 3776/18 (2). Przeciw Michałowi Morozowi lat 48 liczącemu, rodem z Hlibowa, powiat Skałat, lub z Mużyłowa powiat Podhajce, zawisła w c. k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej we Lwowie sprawa karna o popełnioną w lecie 1915 przeciw sile zbrojnej Państwa o zbrodnię z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, bowiem wedle zeznań świadków w czasie kiedy c. i k. wojska austryackie walczyły nad Złotą Lipą udał się konno w towarzystwie kilkunastu kozaków do lasu w Mużyłowie, gdzie przedtem znieważył 4 śpiących żołnierzy austryackich poczem kozacy tych żołnierzy wzięli do niewoli.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą obwinionego z urzędu mianuje się adwokata dr. Natana Hermana Rabnera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 20 lipca 1918. (3869)

Nc. 54, 55, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71/18. Dochodzenia w sprawie uzupełnienia księgi gruntowej gminy katastralnej Białoboki. Wskutek zniszczenia w czasie inwazyi rossyjskiej wykazów hipotecznych l. 67, 68, 69, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, ks. gr. gm. kat. Białoboki obejmujących parcele a to: (ad lwh. 67) pb. 134, (ad lwh. 68 ks. gr. gm. kat. Białoboki) pb. 80/6 i pgr. 401/6 pastwisko, (ad lwh. 69) pb. 79, pb. 80/a, pgr. 351/c rola, pgr. 373 pastwisko, pgr. 408 rola, pgr. 409/1 rola, pgr. 410/1 pastwisko, pgr. 411/1 łąka, pgr. 542 droga domowa, (ad lwh. 313) pb. 36, pgr. 130 ogród, (ad lwh. 314) pb. 32, pgr. 126/b rola, (lwh. 313) pgr. 366/4 rola, (lwh. 316) pbud. 157, pgr. 4/12 pastwisko, pgr. 5/1 pastwisko, pgr. 5/2 pastwisko, pgr. 6/2 rola, pgr. 7 moczar, pgr. 11/2 łąka, pgr. 11/3 rola, (ad lwh. 317) pgr. 8, pgr. 9 rola, pgr. 10 pastwisko, pgr. 11/1 łąka, pgr. 12 ogród, pgr. 1/11 pastwisko, (ad lwh. 318) pgr. 54/3 rola, (ad lwh. 319) pgr. 328/4, (ad lwh. 321) pb. 148, pgr. 6/1 rola, (ad lwh. 322) pgr. 359 rola, (ad lwh. 323) pgr. 351/4 rola, (ad lwh. 324) pgr. 351/9 rola, (ad lwh. 325) pgr. 344/1 pastwisko, pgr. 358/4 rola, pgr. 345/9 rola, (ad lwh. 326) pgr. 328/1 rola, (ad lwh. 327) pgr. 180/1 rola, zamieszczone w spisie parcel dla gminy kat. Białoboki zarządza się postępowanie celem uzupełnienia księgi gruntowej a to w myśl ustawy o założeniu księgi gruntowej i rozp. Min. Spraw z 9 stycznia 1889 Dz. Min. Spraw. l. 4. Do zbadania stosunków posiadania i stosunków prawnych dotyczących gruntów wyznacza się audyencyę w tutejszym c. k. sądzie powiatowym w Przeworsku w biurze oddział VI., na dzień 9 września 1918 r. godzina 8 przed południem. Osoby, które roszczą sobie jakiekolwiek prawa do tych nieruchomości mają się jawić i przedstawić wszystko co potrzebne do wyjaśnienia i strzeżenia ich praw. Kontrakty i dokumenta odnoszące się do tej sprawy należy przynieść ze sobą. Zwierzchność gminy Białoboki wzywa się. aby wysłała na tę audyencyę na dzień 9 września 1918 r. godzina 8 przed południem, do tutejszego c. k. sądu powiatowego w Przeworsku dwóch mężów zaufania wybranych przez radę gminną, a przed audyencyą powyższą oznajmiła c. k. sądowi pow. w Przeworsku ich nazwiska i i wybór. Po ukończeniu dochodzeń można będzie przejrzeć akta i projekta odnośnych wykazów hipotecznych w c. k. sądzie powiatowym w Przeworsku w biurze ts. oddziału VI. w czasie od 13 września 1918 r. do 27 września 1918 r. włącznie. Zarzuty przeciw wynikom dochodzeń należy zgłosić ustnie lub pisemnie w tut. c. k. Sądzie powiatowym w Przeworsku oddział VI. do dnia 11 października 1918 r. Tegoż dnia o godzinie 8 przed południem odbędzie się rozprawa na tymi zarzutami.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Przeworsk, 1 sierpnia 1918. (3977)

C. VIII. 369/18 (1). Przeciw Jonasowi Guttmann, Hinde Gruder, Peisachowi Goldberg, Karolowi Werner, Ludwikowi Kasznica, Józefie Kasznicowej, Antoniemu Choroszczakowskiemu, Mojżeszowi Kusmer, Feiwlowi Półturak, Wiktoryi Hanis, Janowi Żółkiemu, Józefowi Serwatkiewiczowi, Eugeniuszowi Lazowskiemu, Konstancyi Lazowskiej, Kornelii Czopp, Anieli Niedzielskiej, Apolonii Fedorowiczowej, Zofii Niedzielskiej, Antoniemu Niedzielskiemu, Paulinie Latockiej, Karolinie Niedzielskiej i Annie Niedzielskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie pozew o uznanie ciężarów za zgasłe etc. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 września 1918 o godzinie 8 przed południem biuro Nr. VIII. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p dr. Mischalika, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VIII.

Lwów, dnia 27 lipca 1918. (3991)

Prez. 1535/18 P./18 (4002)

Obwieszczenie.

Dla V. swyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 1 października 1918 o godzinie 9 przed południem, zamianowało Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego przewodniczącym c. k. radcę Dworu Jana Hawla, zaś zastępcami tegoż c. k. radców wyższego sądu krajowego: Franciszka Kohmana, Antoniego Piskozuba, Edmunda Philippa, Kazimierza Jankę, Teofila Makucha, Juwenala Niewiadomskiego, Edmunda Swierczyńskiego, Emila Kobrzyńskiego i Romana Lewickiego, tudzież radców sądu krajowego: Adolfa Nahaya, Augusta Giebułtowskiego, dr. Mieczysława Zawadzkiego, Feliksa Narolskiego, Józefa Dworzaka, Zygmunta Smulikowskiego, Łucyana Malickiego, Stanisława Chmielewskiego, Józefa Willaume i Józefa Lubienieckiego.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1918.

C. VII. 111/18. Przeciw Michałowi Tomasikowi ze Samocic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Józefa Gądka gospodarza ze Samocic pozew o zapłatę 500 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono w tutejszym sądzie w biurze Nr. 5 na dzień 18 września 1918 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Michała Tomasika ustanawia się p. Piotra Tomasika, gospodarza w Grębosżowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Tomasika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Dąbrowa, dnia 18 lipca 1918. (3993)

C. I. 46/18. Przeciw Iwasiowi Dmytrów z Jakubowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Dolinie przez Połahnę Dmytrów z Jakubowa pozew o uznanie prawa własności 6 sztuk bydła itd. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 19 września 1918 godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym. Celem strzeżenia praw Iwasia Dmytrów, ustanawia się p. dr. Wincentego Chmielewskiego, adwokata w Dolinie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwasia Dmytrów w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dolina, dnia 9 lipca 1918. (4000)

C. I. 168/18 (1). Anna Madryga z Raszkowa wniosła przeciw Parasce i Maryi Madrygom oraz Pyłypowi Madryga pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 173 i 327 ks. gr. gm. kat. Raszków zpn Na skutek powyższego pozwu wyznaczona została ustna rozprawa na dzień 6 września 1918 godz. 9 rano B. Nr. 30. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego Pyłypa Madrygi Dmytra nie jest znane, przeto na wniosek powódki ustanawia się dla niego kuratora ad actum w osobie p. dr. Tadeusza Bosakowskiego, adwokata w Horodence, który będzie go tak długo zastępował, dopóki on sam się nie zgłosi, lub nie ustanowi innego pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, 19 sierpnia 1918. (3979)

Cg. I. a. 65/18 (1). Przeciw Mikołajowi Bezkorowajnemu gospodarzowi w Olszanicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie przez c. k. Skarb Państwa pozew o 2000 kor. i 79 kor. 90 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 6 sierpnia 1918 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie, biuro Nr. 11. Celem strzeżenia praw Mikołaja Bezkorowajnego, ustanawia się p. dr. Hessla, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Bezkorowajnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnikae nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 14 lipca 1918. (3973)

C. II. 136/18 (1). Против пізваному Іванови Кошіль з Белзьця, котрого місце побуту не є відоме, внесла Юлїя Квасниця з Белзьця в ц. к. повітовім суді відділ II. в Золочеві позов о відцівство і алїментацию. На підставі позву визначено авдиенцию на день 12 вересня 1918 година 10 перед полуднем в тут суді ч. 17. Для стереженя прав Івана Кошіля з Белзьця, устанавляе ся пана др. Гесcля адв. в Золочеві, куратором.

Тойже куратор буде Івана Кошіля в згаданій справі на его небезпечність і кошта так довго заступати, як він або в суді зголосить ся, або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ II.

Золочів, 27 липня 1918. (3985)

Spadki.

A. 743/15 (20). C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu, podaje do wiadomości, że dnia 4 marca 1915 zmarła w Jarosławiu Marya Semen recte Semer nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia niżej podanego licząc, zgłosili się z prawami swemi do tut. sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem ustanowiono adw. dr. Staneckiego z Jarosławia kuratorem, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek zostanie zabrany przez Państwo jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, 12 sierpnia 1918. (3975 2—3)

A. 1330/18. Dnia 16 lutego 1918 zmarła w Filipkowcach śp. Kornela z Sikorskich Stebelska właścicielka realności w Filipkowcach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku powołani są: siostry zmarłej Zofia Krzeczkowska w Filipkowcach dalej siostra Pawlina Chłodzik nieznana z miejsca pobytu i przez głowę zmarłej siostry śp. Celestyny Hołowickiej tejże dzieci (czworo) z imienia i miejsca pobytu sądowi nieznane. Wzywa się tych dziedziców, by w przeciągu roku od dnia dzisiejszego w sądzie się zgłosili i prawa swe do spadku wykazali. Kuratorem masy spadkowej ustanawia się adw. dr. Joachima Bindera w Mielnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielnica, 6 sierpnia 1918. (3980 1—3)

Amortyzacye.

T. V. 35/18 (3). Na wniosek p. dr. Kazimierza Fedorowicza c. k. Starosty w Tarnobrzegu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał za ginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu Nr. 6467 na kwotę 1129 kor. 67 hal. i na nazwisko wnioskodawcy opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 8 sierpnia 1918. (3994 1—3)

T. II. 17/18 (2). Na wniosek Markusa Tunisa w Tarnopolu, Rynek l. 24, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć, i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Tarnopol, 6 sierpnia 1912 na kwotę 300 koron opiewający, dnia 1 października 1912 płatny, przez pp. Jana Remezę, Katarzynę Drozdowską i Oresta Handziaka w Tarnopolu akceptowany, a przez Markusa Tunisa na zlecenie własne wystawiony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, 18 sierpnia 1918. (4000)

Firmy.

Firm. 75/17 Stow. St. II. 241 Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stupnica. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Jan Helon, Jan Chomiak i Marcin Dępka ponownie, tudzież Hryń Macan i Józef Jaworski. Data wpisu: 10 czerwca 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Sambor, dnia 10 czerwca 1917. (3987)

Firm. 568/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 25 lipca 1918. Siedziba firmy: Tarnobrzeg. Brzmienie firmy: „Spółka spożywcza nauczycielstwa ludowego w Tarnobrzegu“ stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Tarnobrzeg, dnia 17 maja 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom spółki artykułów spożywczych i artykułów domowego użytku dobrej jakości i po przystępnych cenach. Wytwarzanie oszczędności przez zwrot członkom pewnej części nadwyżek z majątku spółki. Propagowanie idei kooperatywy społecznej. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: 1. Antoni Dryja nauczyciel w Tarnobrzegu, 2. Helena Weissowa nauczycielka w Tarnobrzegu i 3. Józef Wójcicki kierownik szkoły w Nagnajowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi owentualnie ich zastępcy. Ogłoszenia umieszczane będą w „Głosie naucz. lud.“ wychodzącym w Krakowie i w „Gazecie Lwowskiej“. Udział członków ustanowiono na 50 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzysz nia prócz deklarowanych udziałów odpowiada nadto dalszą kwotą do wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 25 lipca 1918. (3884)

Firm. 34/18 Sp. I. 205. Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Gesellschaftsfirmen. Einzutragen ist im Register für Gesellschaftsfirmen. Sitz der Firma: Drohobycz. Firmawortlau: Galizische Naphta Actiengesellschaft „Galicia“. Zweigniederlassung: Wien. Erhöhung des Actienkapitals. Bei der am 28 August 1917 abgehaltenen XV. ordentlichen Generalversammlung wurde mit Genehmigung des k. k. Ministeriums des Innern vom 19 Dezember 1917 Zl. 56.244 des Actienkapital von 12,000 000 K auf 20,400.000 K erhöht. Datum der Eintragung: 20 Februar 1918.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.

Sambor, am 20 Februar 1918. (3984)

Firm. 23 Stow. III. 352. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: „Renta naftowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie“. Członkowie dyrekcyi: dr. Józef Landesberg i Henryk Bard ustąpili. Członkowie dyrekcyi wybrani: Alojzy Liebermann, przemysłowiec we Lwowie, ten ostatni ponownie. Data wpisu: 28 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 20 marca 1918. (3990)

Firm. 351/18 Oddz. A. III. 15. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „J. Machauf“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo techniczne dla obrotu maszynami i narzędziami, przyborami technicznymi i elektrotechnicznymi (Technisches Geschäft, Vertrieb von Machinen. Werkzeugen technischen u elektrotechnischen Bedarfsgegenständen). Właściciel: Ignacy Machauf, który firmę jako tejże właściciel podpisywać będzie J. Machauf. Dzień wpisu: 22 lipca 1918 r.

C. k. Sąd krajowy, jako hand., Oddział II.

Kraków, dnia 22 lipca 1918. (3927)

Firm. 48/18 Stow. I. 9. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Radziechów. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Radziechowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu 21 maja 1918 uchwalono zmianę ustępu 2 § 1 statutu, który dotychczas brzmiał: „Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków“, oddał zaś ma opiewać: Celem stowarzyszenia jest gospodarcze podniesienie członków stowarzyszenia przez: a) udzielanie członkom stowarzyszenia taniego odpowiednio do zadań gospodarczych w rolnictwie, rzemiośle, przemyśle i handlu wygodnego kredytu, b) udzielanie członkom stowarzyszenia porady i pomocy w wykonaniu planów gospodarczych, zwłaszcza tych, dla których członkowie zaciągnęli pożyczki. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Władysław Füller zastępca członka dyrekcyi. Członkowie dyrekcyi wybrani: Na powyższem walnem zgromadzeniu wybrano Władysława Jennera kierownika biur Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie zastępcą członka dyrekcyi. Data wpisu: 20 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Złoczów, dnia 20 lipca 1918. (3939)

Firm. 105/15 Oddz. C. I./81. Wykreślenie firmy. Z rejestru oddział C. należy wykreślić. Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: Spółka naftowa Belweder, spółka z ograniczoną poręką, albowiem spółka ta nie wykonała tus polecenia z dnia 5 maja 1913 Firm. 267/13 w przedmiocie zmiany kontraktu spółki w myśl przepisów ustawy pod rygorem wykreślenia z rejestru, zaś zawiadowcy tejże przy wyznaczonej w myśl § 43 ust. z 6 marca 1906 L 58 Dpp audyencyi oświadczyli, że spółka wspomnianego polecenia nie dopełni, gdyż w rzeczywistości nie zaistniała względnie rozwiązała się. Dzień wpisu: 1 lutego 1916.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Sambor, dnia 31 grudnia 1915. (4121)

Firm. 511/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 15 lipca 1918: Siedziba firmy: Tarnobrzeg. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza „Łączność“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnobrzegu Data statutu: Tarnobrzeg, dnia 1 czerwca 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem zaopatrzenia członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Antoni Ruzamski, Władysław Matusiński i Adam Jamróz, — wszyscy w Tarnobrzegu. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie przybite w lokalu Towarzystwa. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów, odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 13 lipca 1918. (3995)

Firm. 134/18 Rej. O. A. I./102. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: Hermann Roth, przemysł drzewny i przedsiębiorstwo budowy w Borysławiu, po niemiecku: Hermann Roth, Holzindustrie und Bauunternehmung Borysław. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przemysł drzewny i przedsiębiorstwo budowy. Właściciel: Hermann Roth, kupiec w Borysławiu Podpis: pod brzmieniem firmy podpisze właściciel imieniem i nazwiskiem.

C. k Sąd obwodowy, Oddział II

Sambor, dnia 17 lipca 1918. (3944)

DONIESIENIA PRYWATNE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 3244/V. (3983)

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych wyrobów nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1. Wyrobów stolarskich dla biur i poczekalni;
2. Wyrobów kołodziejskich;
3. Lamp stołowych i wiszących.

Bliższe szczegóły co do ilości i gatunków poszczególnych urządzeń zawarte są w formularzach ofertowych, które równie jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy przejrzeć lub za przesłaniem znaczków pocztowych otrzymać można u podpisanej Dyrekcyi.

Oferty wypełnione na przeznaczonych do tego formularzach, należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę różnych wyrobów“ należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 16 września b. r. godziny 12 w południe.

Każdy arkusz oferty należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na dwie korony, załącznik zaś stemplem na 50 hal.

Każdy oferent może sam lub przez pełnomocnika wziąć udział przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 17 września b. r. o godzinie 9 przed południem w gmachu c. k. Dyrekcyi kolei.

Podpisana c. k Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądź to na całą ilość oferowanych wyrobów, bądź tylko na ich część, niemniej zastrzega sobie prawo zupełnego odrzucenia oferty.

Oferenci zostają w słowie przez przeciąg 6 tygodni od dnia otwarcia ofert.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

Stanisławów, w sierpniu 1918.

C. k. Stanisławowska Dyrekcya kolei państwowych.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem.
Z Rzeszowa: **3·55** po poł.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 5·52 po poł., 8·00 wieczorem.
Z Brodów: 1·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, 9·56 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48§ po poł.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów“.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł, 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Do Brodów: 4·10 po poł.
Do Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano, **3·30** po poł., 9·00 wieczorem, 10·55 wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10§ rano.
Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów“ o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem**.
§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.
Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.
Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.
Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.